

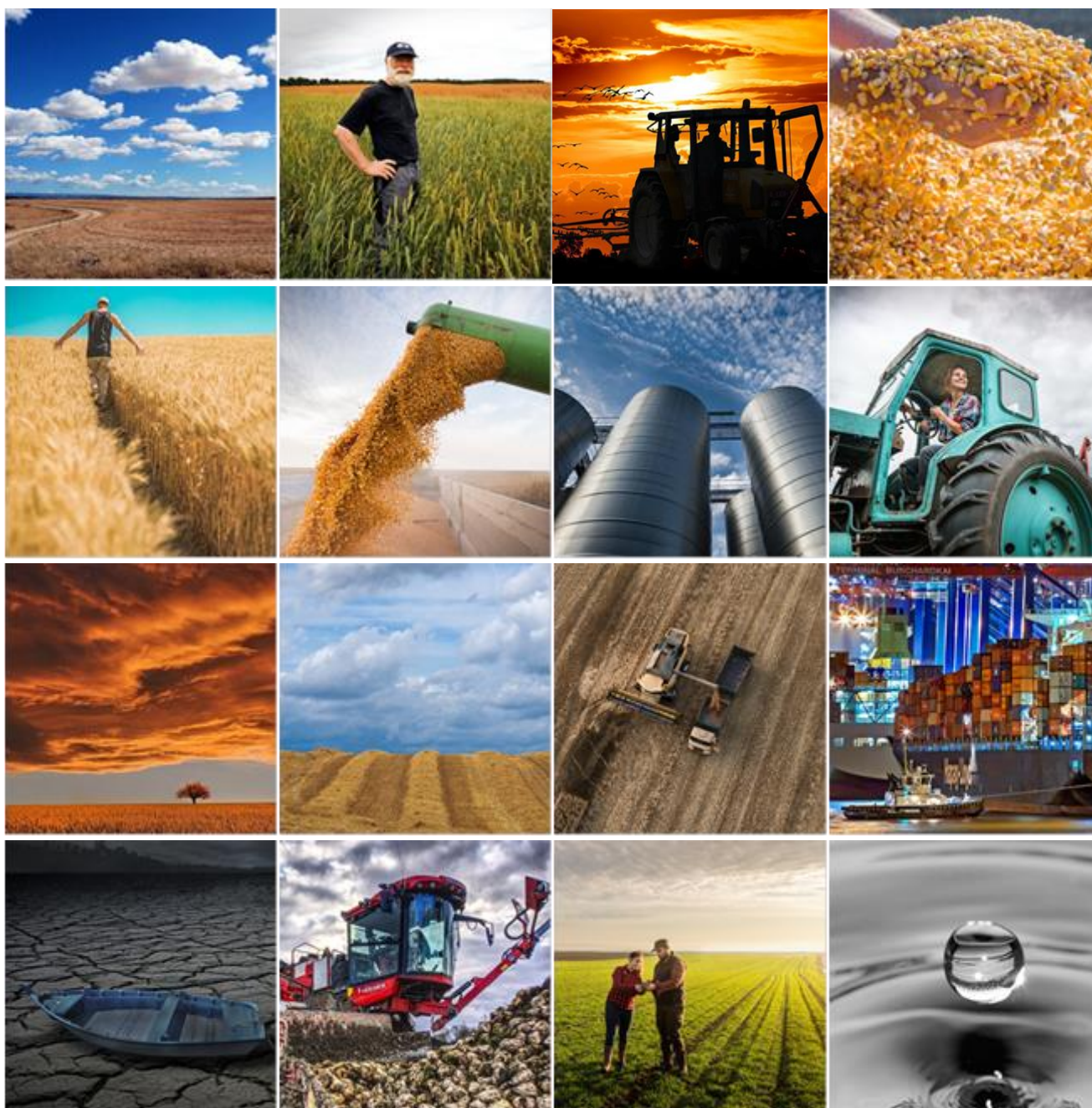


POLSKA
FEDERACJA
ROLNA



ul. Hoża 66/68, 00-682 Warszawa

Przegląd prasy | poniedziałek, 6 lipca 2026



+48 22 372 03 48



biuro@federacjarolna.pl



www.federacjarolna.pl

Spis treści

Notowania.....	3
Rewolucja w przetargach na ziemię z KOWR. Tak będą oceniane oferty rolników.....	4
Kto dostanie państwową ziemię? Federacja ostrzega przed gospodarstwami „na papierze”	4
Hodowcy świń po spotkaniu z ministrem Krajewskim: usłyszeliśmy wielkie nic.....	4
Plantatorzy buraka nie widzą przyszłości. "Mam wyrzuty sumienia, że przekazałem gospodarstwo synowi"	4
Brexit nadal utrudnia eksport żywności. Nadchodzą zmiany ważne dla polskich producentów	5
03.07.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: stawki są stabilne	5
Przyszłość polskich gospodarstw waży się w Brukseli. Rolnicy stawiają UE twarde warunki.....	5
Holandia zaostża przepisy dla hodowców. Limit 2,5 krowy na hektar budzi ogromne emocje.....	5
Małe żniwa ruszyły z impetem. Kombajny już w polu, ale ceny jęczmienia studzą optymizm	6
Ceny masła rekordowo niskie, ale eksperci ostrzegają. Jesienią trend ma się odwrócić	6
Rynki rolne po zwrocie akcji. Raport USDA zmienił nastroje, a pogoda nadal napędza ceny kukurydzy.....	6
Koniec pozwów o Roundup? Przełomowy wyrok w USA.....	6
Ponad 1,16 mln wniosków o dopłaty złożonych. ARiMR rozpoczyna kontrole	7
„Podtlenkowa ściema”? Autorzy krytykują unijną politykę klimatyczną wobec hodowli bydła	7
IJHARS odpowiada na zarzuty. „Kontrolujemy wszystkich według tych samych zasad”	7

Notowania

CenyRolnicze.pl | 6 lipca 2026



PSZENICA KONSUMPCYJNA	ŻYTO KONSUMPCYJNE	JĘCZMIEŃ BROWARNY	OWIES KONSUMPCYJNY
Średnia cena zł/t: 772,11	Średnia cena zł/t: 598,33	Średnia cena zł/t: 673,89	Średnia cena zł/t: 554,00
MIN - MAX: 700,00 - 920,00	MIN - MAX: 520,00 - 680,00	MIN - MAX: 620,00 - 760,00	MIN - MAX: 480,00 - 660,00
PSZENICA PASZOWA	ŻYTO PASZOWE	PSZENŻYTO	JĘCZMIEŃ PASZOWY
Średnia cena zł/t: 715,50	Średnia cena zł/t: 554,62	Średnia cena zł/t: 632,86	Średnia cena zł/t: 643,75
MIN - MAX: 620,00 - 780,00	MIN - MAX: 500,00 - 600,00	MIN - MAX: 580,00 - 700,00	MIN - MAX: 600,00 - 750,00
GROCH	ŁUBIN ŻŁÓTY	ŁUBIN WĄSKOLISTNY	BOBIK
Średnia cena zł/t: 792,00	Średnia cena zł/t: 835,00	Średnia cena zł/t: 860,00	Średnia cena zł/t: 790,00
MIN - MAX: 700,00 - 860,00	MIN - MAX: 720,00 - 900,00	MIN - MAX: 800,00 - 970,00	MIN - MAX: 740,00 - 820,00
RZEPAK	KUKURYDZA	MLEKO	ŻYWIEC WIEPRZOWY
Średnia cena zł/t: 2 133,61	Średnia cena zł/t: 820,83	Średnia cena zł/l: 1,65	Średnia cena zł/kg: 4,23
MIN - MAX: 1 830,00 - 2 250,00	MIN - MAX: 700,00 - 930,00	MIN - MAX: 1,62 - 1,68	MIN - MAX: 3,70 - 4,80

Rewolucja w przetargach na ziemię z KOWR. Tak będą oceniane oferty rolników

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.07.2026 |



O tym, kto wygra przetarg na dzierżawę państwowej ziemi, może wkrótce decydować nie tylko powierzchnia gospodarstwa, ale również wartość sprzedanych produktów rolnych, zakupy środków do produkcji czy dane z ARiMR.

[Czytaj dalej...](#)

Kto dostanie państwową ziemię? Federacja ostrzega przed gospodarstwami „na papierze”

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Nowe zasady przetargów na dzierżawę gruntów z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa mają premiować aktywnych rolników. Polska Federacja Rolna ocenia kierunek zmian pozytywnie, ale przekonuje, że bez skuteczniejszej weryfikacji uczestników nadal będzie można wykorzystywać luki w systemie.

[Czytaj dalej...](#)

Hodowcy świń po spotkaniu z ministrem Krajewskim: usłyszeliśmy wielkie nic

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Jeszcze przed wejściem do gmachu resortu rolnictwa rolnicy mówili, że być może jadą na ostatnie rozmowy z rządem. Zostawili gospodarstwa w samym środku prac polowych, bo – jak przekonywali – wielu producentów trzody chlewnej nie stać już na dalsze dokładanie do produkcji.

[Czytaj dalej...](#)

Plantatorzy buraka nie widzą przyszłości. "Mam wyrzuty sumienia, że przekazałem gospodarstwo synowi"

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Coraz więcej plantatorów buraka cukrowego zastanawia się nad ograniczeniem zasiewów. Nie dlatego, że tegoroczne plantacje ucierpiały z powodu suszy, lecz z powodu ekonomii.

[Czytaj dalej...](#)

Brexit nadal utrudnia eksport żywności. Nadchodzą zmiany ważne dla polskich producentów

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.07.2026 |



Brexit komplikuje eksport polskiej żywności do Wielkiej Brytanii. Mimo że od ostatecznego wyjścia tego kraju z Unii Europejskiej minęło już 6 lat, eksporterzy nadal zmagają się z kosztownymi kontrolami granicznymi, rozbudowaną dokumentacją i opóźnieniami dostaw.

[Czytaj dalej...](#)

03.07.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: stawki są stabilne

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 03.07.2026 | Fot. Photogenica



Dzisiejsze notowanie nie przyniosło większych zmian na krajowym rynku zbóż. W porównaniu z notowaniami z 1 lipca większość średnich cen pozostała na niezmienionym poziomie, a tam, gdzie odnotowano zmiany, miały one jedynie symboliczny charakter.

[Czytaj dalej...](#)

Przyszłość polskich gospodarstw waży się w Brukseli. Rolnicy stawiają UE twarde warunki

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.07.2026 |



Wysokość dopłat po 2027 roku, konkurencja ze strony Ukrainy, rosnące koszty produkcji i przyszłość handlu z krajami spoza Unii Europejskiej – to kwestie, które mogą w najbliższych latach zdecydować o opłacalności prowadzenia gospodarstw.

[Czytaj dalej...](#)

Holandia zaostrza przepisy dla hodowców. Limit 2,5 krowy na hektar budzi ogromne emocje

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 04.07.2026 |



W Holandii trwa dyskusja wokół kolejnych działań mających ograniczyć emisję azotu z rolnictwa. Jednym z rozwiązań, które wywołuje duże kontrowersje wśród producentów mleka, jest wprowadzenie limitu obsady zwierząt na poziomie maksymalnie 2,5 krowy na hektar użytków rolnych.

[Czytaj dalej...](#)

Małe żniwa ruszyły z impetem. Kombajny już w polu, ale ceny jęczmienia studzą optymizm

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 03.07.2026 |



Jeszcze kilka dni temu rolnicy zastanawiali się, kiedy pogoda pozwoli rozpocząć żniwa. Dziś pierwsze kombajny pracują już na polach, a ziarno z tegorocznych zbiorów trafia do punktów skupu. Wysokie temperatury wyraźnie przyspieszyły dojrzewanie jęczmienia ozimego, dlatego sezon 2026 rozpoczął się znacznie wcześniej niż zwykle. Razem z pierwszymi zbiorami pojawiło się jednak pytanie, które zadaje sobie większość producentów: sprzedawać od razu czy czekać na lepsze ceny?

[Czytaj dalej...](#)

Ceny masła rekordowo niskie, ale eksperci ostrzegają. Jesienią trend ma się odwrócić

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 02.07.2026 |



Po rekordowo drogim maśle pod koniec 2024 roku konsumenci odetchnęli z ulgą. W pierwszych miesiącach 2026 r. ceny wyraźnie spadły, a eksperci nie wykluczają, że latem kostkę masła będzie można kupić nawet za około 5 zł. Jednocześnie analitycy ostrzegają, że druga połowa roku może przynieść ponowne podwyżki.

[Czytaj dalej...](#)

Rynki rolne po zwrocie akcji. Raport USDA zmienił nastroje, a pogoda nadal napędza ceny kukurydzy

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 02.07.2026 |



Końcówka czerwca i początek lipca przyniosły dużą zmienność na światowych rynkach rolnych. Po wcześniejszych spadkach inwestorzy skupili się na publikacji najnowszego raportu amerykańskiego Departamentu Rolnictwa (USDA), który wywołał wyraźne odbicie notowań zbóż w Chicago. W Europie uwaga rynku koncentruje się natomiast na postępujących żniwach oraz pogodzie, która wciąż wspiera ceny kukurydzy.

[Czytaj dalej...](#)

Koniec pozwów o Roundup? Przełomowy wyrok w USA

CenyRolnicze.pl | Autor : Martyna Frątczak | 01.07.2026 |



Sąd Najwyższy USA orzekł na korzyść Bayera w jednej z najważniejszych spraw dotyczących Roundupu: kontrowersyjnego pestycydu zawierającego glifosat. Sąd orzekł, że producent nie ma obowiązku umieszczać na etykiecie herbicydu ostrzeżenia o potencjalnej rakotwórczości. W ramach rozstrzygnięcia uchylono również wyrok przyznający 1,25 mln dolarów odszkodowania rolnikowi, który twierdzi, że po wieloletniej ekspozycji na Roundup zachorował na chłoniaka. Wyrok będzie mieć wpływ na tysiące podobnych pozwów.

[Czytaj dalej...](#)

Ponad 1,16 mln wniosków o dopłaty złożonych. ARiMR rozpoczyna kontrole

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 30.06.2026 |

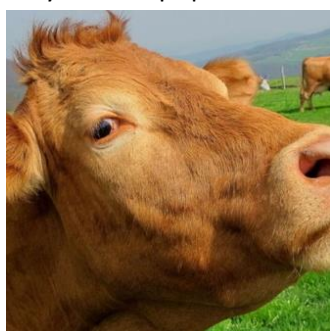


Zakończył się nabór wniosków o dopłaty bezpośrednie i płatności obszarowe za 2026 rok. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmowała dokumenty od 15 marca do 26 czerwca. Rolnicy, którzy nie zdążyli złożyć wniosku w podstawowym terminie, mogli zrobić to jeszcze do 26 czerwca, jednak z pomniejszeniem należnego wsparcia.

[Czytaj dalej...](#)

„Podtlenkowa ściema”? Autorzy krytykują unijną politykę klimatyczną wobec hodowli bydła

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 30.06.2026 |



Po sporze o metan z przeżuwaczy pojawia się kolejny głos krytyczny wobec unijnej polityki klimatycznej. Tym razem autorzy publikacji zwracają uwagę na sposób, w jaki w bilansach emisji gazów cieplarnianych traktowany jest podtlenek azotu (N_2O). Ich zdaniem obecna metodologia nie uwzględnia specyfiki tego gazu i prowadzi do błędnej oceny wpływu hodowli bydła na klimat.

[Czytaj dalej...](#)

IJHARS odpowiada na zarzuty. „Kontrolujemy wszystkich według tych samych zasad”

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 29.06.2026 |



Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych odniosła się do pojawiających się w przestrzeni publicznej zarzutów dotyczących rzekomej uznaniowości przy typowaniu przedsiębiorców do kontroli. Główny Inspektor zapewnia, że wszystkie podmioty działające na rynku żywności są kontrolowane na takich samych zasadach.

[Czytaj dalej...](#)

ZAŁĄCZNIK

Rewolucja w przetargach na ziemię z KOWR. Tak będą oceniane oferty rolników

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.07.2026 |



O tym, kto wygra przetarg na dzierżawę państwowej ziemi, może wkrótce decydować nie tylko powierzchnia gospodarstwa, ale również wartość sprzedanych produktów rolnych, zakupy środków do produkcji czy dane z ARiMR.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa proponuje **największą od lat zmianę zasad oceny ofert**. Choć celem ma być **lepsze premiowanie** aktywnych gospodarstw rodzinnych i ograniczenie nadużyć, nowe przepisy już wywołują dyskusję w środowisku rolniczym.

Zmiany, które mogą mieć ogromne znaczenie

Dzierżawa gruntów z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa od wielu lat pozostaje jednym z **najważniejszych instrumentów wspierających rozwój gospodarstw rodzinnych**. W wielu regionach kraju możliwość wydzierżawienia państwowej ziemi decyduje o zwiększeniu produkcji, poprawie opłacalności gospodarstwa czy **szansach młodych rolników na rozwój**.

Nic więc dziwnego, że każda propozycja zmiany zasad organizowania przetargów budzi ogromne zainteresowanie. Tym razem KOWR proponuje jednak **znacznie więcej niż kosmetyczną korektę obowiązujących przepisów**. Projekt oznacza zmianę sposobu oceniania ofert i wyraźnie przesunął punkt ciężkości z **kryteriów formalnych na ocenę rzeczywiście prowadzonej działalności rolniczej**.

Jeżeli nowe zasady wejdą w życie, o końcowym wyniku przetargu większe znaczenie niż dotychczas mogą mieć **udokumentowana sprzedaż produktów rolnych**, aktywność produkcyjna gospodarstwa oraz dane znajdujące się w systemach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jednocześnie KOWR podkreśla, że celem proponowanych zmian **nie jest odejście od wspierania gospodarstw rodzinnych** ani stworzenie preferencji dla największych producentów. Wręcz przeciwnie – projekt ma lepiej wyłaniać gospodarstwa rzeczywiście prowadzące działalność rolniczą i eliminować sytuacje, w których o sukcesie w przetargu decydowało jedynie formalne spełnienie określonych kryteriów.

W stanowisku skierowanym do członków **rady społecznej przy dyrektorze generalnym KOWR** zastępca dyrektora generalnego **Tomasz Ciodyk** podkreśla, że obowiązujące kryteria dobrze realizowały cele ustawowe, jednak zmieniające się realia polskiego rolnictwa pokazują potrzebę ich aktualizacji.

KOWR przekonuje, że **nie chodzi o zmianę filozofii gospodarowania państwową ziemią**, lecz o lepsze dostosowanie przepisów do obecnych warunków funkcjonowania gospodarstw rodzinnych.

Autorzy projektu wskazują również na problem działań, które choć formalnie zgodne z przepisami, **wypaczały idee przetargów**. Chodzi przede wszystkim o przypadki **sztucznego dzielenia gospodarstw** pomiędzy małżonków lub członków rodziny wyłącznie po to, aby uzyskać wyższą punktację.

Dlatego proponowane zmiany mają sprawić, że o wyniku przetargu **będzie decydowała przede wszystkim rzeczywista aktywność rolnicza** oraz zdolność gospodarstwa do efektywnego wykorzystania dzierżawionych gruntów.

Nie hektary, lecz aktywność gospodarstwa

Choć projekt obejmuje modyfikację niemal wszystkich kryteriów oceny ofert, jego najważniejszym założeniem jest **zmiana sposobu oceniania gospodarstw**.

Do tej pory znaczną część punktów można było zdobyć dzięki odpowiedniej powierzchni gospodarstwa, wcześniejszemu korzystaniu z gruntów Zasobu czy **spełnieniu określonych warunków formalnych**.

Po zmianach znacznie większego znaczenia nabiorą: rzeczywiście użytkowana powierzchnia gospodarstwa, dane zgromadzone przez ARiMR, skala prowadzonej produkcji, sprzedaż produktów rolnych, zakupy środków do produkcji, a także udokumentowana aktywność gospodarstwa.

To wyraźny sygnał, że KOWR chce premiować przede wszystkim **rolników faktycznie produkujących żywność**, a nie wyłącznie spełniających formalne wymagania udziału w przetargach.

Które kryteria zmieniają się najbardziej?

Analiza projektu pokazuje, że **największe zmiany** dotyczą trzech obszarów:

- oceny powierzchni gospodarstwa,
- wcześniejszego korzystania z gruntów Zasobu,
- wprowadzenia zupełnie nowego kryterium aktywności produkcyjnej.

To właśnie te elementy będą miały największy wpływ na **końcową liczbę punktów**.

Mniej punktów za wcześniejsze korzystanie z gruntów Skarbu Państwa

Jedną z pierwszych zauważalnych zmian jest **ograniczenie znaczenia kryterium** dotyczącego wcześniejszego korzystania z gruntów Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Obecnie za to kryterium można uzyskać **maksymalnie 20 punktów**. Projekt zakłada obniżenie tej wartości do 10 punktów.

W praktyce oznacza to, że wcześniejsze dzierżawienie lub nabywanie gruntów Skarbu Państwa nie będzie już miało tak dużego wpływu na **końcową ocenę oferty**.

Zmiana ma zwiększyć znaczenie kryteriów pokazujących **rzeczywistą aktywność gospodarstwa**, a nie jego historię korzystania z państwowej ziemi.

Powierzchnia gospodarstwa nadal będzie ważna, ale...

Drugą z kluczowych zmian jest **nowe podejście do oceny powierzchni gospodarstwa**. Dotychczas punktacja opierała się przede wszystkim na powierzchni gruntów będących własnością lub pozostających w użytkowaniu rolnika.

Po zmianach podstawowym źródłem informacji mają być **dane zgłaszane do płatności bezpośrednich w ARiMR**. Jeżeli rolnik nie ubiega się o dopłaty, uwzględniane będą m.in. decyzje podatkowe lub dane pozyskane z gmin.

Jednocześnie maksymalna liczba punktów za to kryterium **zostanie zmniejszona z 30 do 20**.

Nowością będzie także wykorzystanie średniej powierzchni gospodarstwa rolnego w danym województwie według danych ARiMR. To właśnie ona ma stać się **punktem odniesienia przy naliczaniu punktów**.

Według KOWR rozwiązanie pozwoli **lepiej odzwierciedlić rzeczywiście użytkowaną powierzchnię gospodarstw** oraz ograniczyć przypadki sztucznego dzielenia gruntów pomiędzy małżonków tylko po to, aby uzyskać wyższą punktację.

Dane ARiMR będą odgrywać znacznie większą rolę

Jedną z najbardziej praktycznych zmian dla rolników będzie **szersze wykorzystanie danych** zgromadzonych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Na ich podstawie mają być weryfikowane m.in.: powierzchnia gruntów zgłoszonych do płatności, prowadzenie produkcji zwierzęcej, rzeczywiste użytkowanie gruntów, a także część danych wykorzystywanych przy naliczaniu punktów.

W praktyce oznacza to, że dokumentacja składana przez uczestników przetargów **będzie znacznie częściej porównywana** z informacjami znajdującymi się w systemach administracyjnych. Ma to ograniczyć liczbę rozbieżności pomiędzy deklaracjami składanymi w ofertach a **faktycznie prowadzoną działalnością**.

Nowe kryterium może przesądzić o wygranej w przetargu

Największą nowością projektu jest **wprowadzenie całkowicie nowego kryterium** – "Powiększenie gospodarstw produkcyjnych". To właśnie ono najlepiej pokazuje kierunek zmian proponowanych przez KOWR.

Do tej pory system oceniał przede wszystkim powierzchnię gospodarstwa, wiek rolnika, odległość gospodarstwa od dzierżawionej nieruchomości czy wcześniejsze korzystanie z gruntów Zasobu. Teraz równie ważne ma być to, czy **gospodarstwo rzeczywiście prowadzi produkcję rolną** i osiąga wymierne efekty ekonomiczne.

Za nowe kryterium będzie można otrzymać **maksymalnie 10 punktów**.

Podstawą oceny mają być dokumenty potwierdzające rzeczywistą działalność gospodarstwa. **Punktowane będą jednocześnie:** wartość sprzedaży produktów rolnych oraz wartość zakupionych środków do produkcji rolnej.

Aby w ogóle otrzymać punkty, rolnik będzie musiał **wykazać sprzedaż produktów rolnych o wartości co najmniej 40 tys. zł brutto** oraz zakup środków do produkcji za minimum 10 tys. zł brutto w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Im wyższa będzie łączna wartość sprzedaży i zakupów, tym **większa liczba punktów**. Maksymalną punktację uzyskają gospodarstwa osiągające obrót na poziomie **co najmniej 150 tys. zł**.

To oznacza, że po raz pierwszy tak duże znaczenie będzie miała nie tylko wielkość gospodarstwa, lecz przede wszystkim **jego aktywność produkcyjna** potwierdzona dokumentami.

Produkcja zwierzęca będzie dokładniej weryfikowana

Projekt przewiduje również **istotne zmiany dotyczące kryterium produkcji zwierzęcej**.

Choć maksymalna liczba punktów pozostanie na dotychczasowym poziomie, znacznie **zmieni się sposób dokumentowania prowadzonej produkcji**.

Większą rolę mają odgrywać dane zgromadzone przez ARiMR, a ocena będzie **uwzględniać średnioroczną obsadę zwierząt**. Projekt przewiduje również możliwość wspólnego uwzględniania produkcji prowadzonej przez małżonków pozostających we wspólności majątkowej.

Jednocześnie zaproponowano rozwiązania ułatwiające **udział w przetargach młodym rolnikom** przejmującym gospodarstwa rodzinne wraz z całym stadem zwierząt.

Nowe przepisy nakładają również **obowiązek utrzymania zadeklarowanej produkcji zwierzęcej** przez okres obowiązywania umowy dzierżawy. Odstępstwa mają być możliwe jedynie w przypadku wystąpienia nadzwyczajnych okoliczności, takich jak choroby zwierząt, klęski żywiołowe czy załamanie rynku.

Według KOWR ma to zapobiegać sytuacjom, w których **wysoka punktacja** była uzyskiwana na podstawie deklarowanej produkcji, która po rozstrzygnięciu przetargu nie była kontynuowana.

Młodzi rolnicy nadal będą premiowani

Projekt nie zmienia podstawowych zasad dotyczących wieku uczestników przetargów. Najwyższą punktację nadal otrzymają osoby, które w dniu ogłoszenia wykazu nieruchomości **nie ukończyły 41 lat**.

Po ukończeniu 65. roku życia punktów w tym kryterium nie będzie, natomiast pomiędzy tymi granicami wiekowymi **punktacja pozostanie naliczana proporcjonalnie**.

To oznacza, że wspieranie młodych rolników **nadal pozostaje jednym z filarów** polityki rozdysponowania gruntów Skarbu Państwa.

Kto może zyskać na nowych zasadach?

Choć KOWR podkreśla, że projekt **nie ma premiować dużych gospodarstw** wyłącznie ze względu na ich powierzchnię, nowe zasady z pewnością zmienią sposób rywalizacji o państwową ziemię.

Największe korzyści mogą odnieść gospodarstwa, które: prowadzą regularną produkcję towarową, sprzedają swoje produkty rolne, **inwestują w rozwój gospodarstwa**, prowadzą produkcję zwierzęcą, a także dysponują dokumentami potwierdzającymi skalę działalności.

Więszszego znaczenia nabiorą więc faktury sprzedaży, dokumenty potwierdzające zakup środków do produkcji oraz **dane znajdujące się w systemach ARiMR**.

Z drugiej strony mniejsze znaczenie będzie miało **wyłącznie formalne spełnienie kryteriów** lub odpowiednie ukształtowanie struktury gospodarstwa.

KOWR odpowiada na obawy rolników

Jednym z najczęściej podnoszonych argumentów przez część środowiska rolniczego jest obawa, że **proponowane zmiany będą sprzyjały większym gospodarstwom**.

KOWR nie zgadza się z taką oceną. W uzasadnieniu projektu podkreślono, że nowe rozwiązania nie wprowadzają automatycznej preferencji dla gospodarstw o większej powierzchni. Celem zmian jest przede wszystkim **wybór gospodarstw, które rzeczywiście prowadzą działalność rolniczą** i dają największą gwarancję efektywnego wykorzystania gruntów Skarbu Państwa.

KOWR zwraca również uwagę, że **proponowane rozwiązania mają**: ograniczyć sztuczne dzielenie gospodarstw, wzmacniać znaczenie wieloletniej dzierżawy, zwiększać trwałość ekonomiczną gospodarstw rodzinnych, a także lepiej chronić państwowy zasób gruntów przed nieefektywnym wykorzystaniem.

Dyskusja nad zmianami jeszcze się nie zakończyła

Propozycje KOWR były przedmiotem dyskusji podczas posiedzenia **Parlamentarnego Zespołu ds. Ochrony i Rozwoju Polskiej Produkcji Rolnej** z udziałem przedstawicieli KOWR, izb rolniczych i rolników.

Jak wynika ze stanowiska KOWR, większość uczestników spotkania opowiedziała się za **doprecyzowaniem obecnie obowiązujących kryteriów oceny ofert**.

Jednocześnie KOWR deklaruje gotowość do **dalszych konsultacji** z organizacjami rolniczymi i podkreśla, że ostateczny kształt zmian powinien być efektem dialogu ze środowiskiem rolniczym.

To oznacza, że **projekt może jeszcze ulec zmianom** przed jego ostatecznym wdrożeniem.

Co proponowane zmiany oznaczają dla rolników?

Z przedstawionych propozycji wynika jasno, że KOWR chce odejść od modelu, w którym **o wyniku przetargu decydowały przede wszystkim powierzchnia gospodarstwa** i formalne spełnienie określonych warunków.

Znacznie większą rolę mają odgrywać **aktywność produkcyjna**, udokumentowana sprzedaż produktów rolnych, inwestowanie w rozwój gospodarstwa oraz dane znajdujące się w systemach ARiMR.

Jeżeli projekt zostanie przyjęty w obecnym kształcie, udział w przetargach będzie wymagał od rolników **jeszcze staranniejszego przygotowania dokumentacji** i wykazania rzeczywistej skali prowadzonej działalności.

Dla aktywnych gospodarstw rodzinnych może to oznaczać **większe szanse na zdobycie państwowej ziemi**.

Jednocześnie rolnicy, którzy dotychczas opierali swoją pozycję głównie na dotychczasowym systemie punktowym, będą musieli dostosować się do nowych zasad.

[Zamknij >](#)

Kto dostanie państwową ziemię? Federacja ostrzega przed gospodarstwami „na papierze”

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Nowe zasady przetargów na dzierżawę gruntów z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa mają premiować aktywnych rolników. Polska Federacja Rolna ocenia kierunek zmian pozytywnie, ale przekonuje, że bez skuteczniejszej weryfikacji uczestników nadal będzie można wykorzystywać luki w systemie.

Zapowiedziane przez **Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa** [zmiany kryteriów oceny ofert](#) w przetargach na dzierżawę państwowej ziemi wywołały szeroką dyskusję wśród rolników. Pisaliśmy o tym [tutaj](#).

Dla wielu gospodarstw rodzinnych przetargi KOWR są jedną z niewielu szans na powiększenie areалу bez konieczności zakupu gruntów po wysokich cenach rynkowych. Dlatego każda zmiana zasad budzi duże zainteresowanie.

KOWR zaproponował m.in. większe znaczenie kryteriów produkcyjnych, lokalności gospodarstwa, produkcji zwierzęcej oraz aktywnego prowadzenia działalności rolniczej.

Zmiany mają ograniczyć nadużycia i sprawić, aby państwowa ziemia trafiała do rolników rzeczywiście prowadzących produkcję.

Do [projektu](#) odniosła się **Polska Federacja Rolna**, która przekazała swoje stanowisko do KOWR. Organizacja pozytywnie ocenia kierunek reform, ale uważa, że przedstawione propozycje **wymagają dopracowania**, aby skutecznie wyeliminować przypadki obchodzenia przepisów.

Nie chodzi o wielkość gospodarstwa

W ocenie Polskiej Federacji Rolnej dyskusja o nowych zasadach **nie powinna sprowadzać się do podziału na małe i duże gospodarstwa**.

Autorzy stanowiska przypominają, że grunty trafiające do przetargów **bardzo często pochodzą z wyłączeń z gospodarstw towarowych**. Dlatego – ich zdaniem – nowe przepisy powinny przede wszystkim zapewnić, że ziemia pozostanie w aktywnej produkcji rolnej i będzie wspierać rozwój lokalnych gospodarstw.

– Nie chodzi o **mechaniczne premiowanie określonej wielkości gospodarstwa**, lecz o takie ukształtowanie kryteriów, aby przewagi punktowej nie uzyskiwały podmioty formalnie dopasowane do przetargu, lecz rolnicy faktycznie prowadzący działalność rolniczą – twierdzą przedstawiciele Federacji.

Zdaniem Federacji właśnie rzeczywista produkcja, a nie wyłącznie spełnienie formalnych kryteriów, **powinna decydować** o przyznaniu państwowej ziemi.

Federacja ostrzega przed obchodzeniem przepisów

Najwięcej miejsca w stanowisku poświęcono problemowi gospodarstw tworzonych **wyłącznie na potrzeby przetargów**.

Według autorów dokumentu zdarzają się **przypadki krótkotrwałych zmian meldunku**, symbolicznych dzierżaw niewielkich działek, czasowego przejmowania niewielkich stad zwierząt czy formalnego dzielenia gospodarstw między członków rodziny wyłącznie po to, aby zwiększyć liczbę punktów w przetargu. Organizacja uważa, że takie praktyki **wypaczają ideę przetargów ograniczonych**.

Dlatego Federacja postuluje, aby **preferencje otrzymywali przede wszystkim rolnicy, którzy**: rzeczywiście prowadzą działalność rolniczą, osiągają przychody ze sprzedaży produktów rolnych, ponoszą koszty produkcji, posiadają gospodarstwo o realnej skali ekonomicznej, są związani z lokalnym rynkiem, a także dysponują zapleczem pozwalającym efektywnie wykorzystać dzierżawione grunty.

Lokalność ma oznaczać rzeczywiste gospodarstwo

Jednym z najważniejszych postulatów Federacji jest **wzmocnienie kryterium lokalności**.

Organizacja uważa, że o punktach **nie powinien decydować** wyłącznie adres zameldowania, lecz rzeczywista siedziba gospodarstwa oraz miejsce prowadzenia działalności rolniczej.

W stanowisku zaproponowano również **wydłużenie okresu** potwierdzającego związek z gospodarstwem z 12 do co najmniej 24 miesięcy oraz dokładniejszą kontrolę umów dzierżawy zawieranych tuż przed przetargiem.

– Ziemia powinna trafiać przede wszystkim **do rolników lokalnych**, prowadzących gospodarstwo w bezpośrednim sąsiedztwie lub w racjonalnej odległości od dzierżawionej nieruchomości – twierdzi Federacja.

Polska Federacja Rolna argumentuje, że **odległość wpływa nie tylko na organizację pracy**, ale także na koszty transportu maszyn, nawozów, środków ochrony roślin czy płodów rolnych.

Średnie gospodarstwa nie powinny tracić

Autorzy stanowiska podkreślają również, że państwowa ziemia **powinna poprawiać strukturę obszarową gospodarstw rodzinnych**, ale nie kosztem aktywnych gospodarstw produkcyjnych.

W ich ocenie większe znaczenie powinny mieć **dane potwierdzające rzeczywistą działalność gospodarczą**, takie jak sprzedaż produktów rolnych, zakup środków produkcji, inwestycje oraz faktyczne wykorzystanie gruntów.

Młody rolnik powinien prowadzić gospodarstwo

Polska Federacja Rolna popiera wspieranie młodych rolników, ale zwraca uwagę, że **sam wiek nie powinien przesądzać o pierwszeństwie w przetargach**.

Autorzy stanowiska wskazują na przypadki osób **formalnie spełniających kryteria młodego rolnika**, które – według organizacji – nie prowadzą samodzielnej działalności rolniczej.

– Preferencja dla młodego rolnika **nie powinna oznaczać automatycznego pierwszeństwa przed gospodarstwem**, które już dziś produkuje żywność, utrzymuje rodzinę z rolnictwa, inwestuje i ponosi ryzyko gospodarcze – argumentuje PFR.

Produkcja ważniejsza niż formalności

Jednym z najważniejszych postulatów Federacji jest **zwiększenie znaczenia kryterium produkcyjnego**.

Organizacja uważa, że zaproponowane przez KOWR progi – 40 tys. zł sprzedaży produktów rolnych, 10 tys. zł zakupów środków produkcji oraz 150 tys. zł dla maksymalnej punktacji – **mogą wymagać ponownej analizy**. W ocenie Federacji ocena gospodarstw powinna opierać się na danych z co najmniej dwóch ostatnich lat, potwierdzonych dokumentami sprzedaży i zakupów.

O skuteczności reform zdecyduje praktyka

Polska Federacja Rolna podkreśla, że **popiera kierunek zmian proponowanych przez KOWR**, jednak oczekuje dalszych prac nad projektem. Zdaniem organizacji o powodzeniu reform nie zdecyduje wyłącznie liczba kryteriów punktowych, ale przede wszystkim skuteczność ich weryfikacji.

To właśnie od jakości kontroli uczestników przetargów oraz **późniejszego egzekwowania zobowiązań** będzie zależało, czy państwowa ziemia rzeczywiście trafi do gospodarstw aktywnie produkujących żywność i rozwijających lokalne rolnictwo, czy też nadal będzie można wykorzystywać luki w systemie.

[Zamknij >](#)

Hodowcy świń po spotkaniu z ministrem Krajewskim: usłyszeliśmy wielkie nic

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Jeszcze przed wejściem do gmachu resortu rolnictwa rolnicy mówili, że być może jadą na ostatnie rozmowy z rządem. Zostawili gospodarstwa w samym środku prac polowych, bo – jak przekonywali – wielu producentów trzody chlewnej nie stać już na dalsze dokładanie do produkcji.

Kiedy kilka godzin później **opuszczali gmach resortu**, większość nie kryła rozczarowania, a nawet złości.

Zanim jednak padły gorzkie słowa o braku konkretów, hodowcy po raz kolejny **próbowali przekonać Stefana Krajewskiego**, że polska produkcja świń znalazła się w punkcie krytycznym.

Zamiast protestu – rozmowy z ministrem

Początkowo 3 lipca przed Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi miał odbyć się głośny **protest hodowców trzody chlewnej**. Ostatecznie, po zaproszeniu przedstawicieli producentów na rozmowy z ministrem Krajewskim, zrezygnowano z demonstracji. Dla rolników **nie miało to jednak większego znaczenia**. Liczył się efekt spotkania. Jeszcze przed wejściem do ministerstwa było widać, że **cierpliwość producentów się kończy**. Nie przyjechali do Warszawy po kolejne zapewnienia o analizach i dalszych rozmowach. Oczekiwali decyzji, które pozwolą zatrzymać pogłębiający się kryzys w sektorze.

– Sytuacja, z jaką dzisiaj spotykają się hodowcy, **to już nie jest dno, nie jest już kryzys**. Kryzys był wcześniej, a dziś zesłaliśmy jeszcze poniżej opłacalności. Przed żniwami znaleźliśmy czas, żeby tutaj przyjechać, więc to pokazuje skalę desperacji wśród rolników – mówił przed rozpoczęciem spotkania **Hubert Ojdana**, rolnik z powiatu hajnowskiego w woj. podlaskim.

Te słowa dobrze oddawały **nastroje panujące wśród uczestników**. Wielu z nich podkreślało, że od miesięcy sprzedaje tuczniki poniżej kosztów produkcji, a każda kolejna partia zwierząt oznacza kolejne straty.

"To już walka o przetrwanie"

Najczęściej powracającym tematem **były ceny skupu**. Rolnicy przekonywali, że trudno mówić o konkurencyjności polskiej produkcji, skoro za zachodnią granicą **hodowcy otrzymują znacznie wyższe stawki**.

– Ministerstwo mówi, że ceny w Europie są jednakowe. Jeżeli tak jest, to oczekujemy, żebyśmy również mieli taką cenę, jak nasi zachodni sąsiedzi. Tymczasem w Niemczech za tuczniki **płaci się około 70 groszy więcej za kilogram** – argumentował Ojdana.

To właśnie porównanie z rynkiem niemieckim przewijało się **niemal w każdej rozmowie prowadzonej przed ministerstwem**. Zdaniem producentów różnica tej skali oznacza, że polskie gospodarstwa tracą konkurencyjność mimo podobnych kosztów prowadzenia produkcji.

Rolnicy zwracali uwagę, że **problem nie dotyczy wyłącznie obecnego poziomu cen**. Coraz większym wyzwaniem staje się brak przewidywalności rynku. Jeszcze kilka lat temu sezon grillowy oznaczał wzrost popytu i poprawę cen. Dziś – jak podkreślali – ten mechanizm przestał działać.

Coraz mniej gospodarstw, coraz więcej rezygnacji

O skali problemu mówiła również **Alina Ojdana**. Jej zdaniem kryzys nie jest już zagrożeniem, ale rzeczywistością, z którą każdego dnia mierzą się tysiące rodzinnych gospodarstw.

– Hodowla trzody chlewnej chyli się ku upadkowi. **Możemy powiedzieć dzisiaj, że to już jest kres**. Rozmawiając z właścicielami gospodarstw słyszymy, że ich dni są policzone. Weszliśmy w ten rok z około 48 tysiącami hodowców, dziś zostało ich niecałe 43 tysiące – mówiła.

Jeszcze mocniej **zabrzmiały jej kolejne słowa**: – Wielu hodowców nie chciało dzisiaj przyjechać. Nie dlatego, że nie zależy im na przyszłości swoich gospodarstw. Po prostu psychicznie nie byli już w stanie kolejny raz usłyszeć, że nic się nie zmienia.

To zdanie najlepiej oddawało **atmosferę panującą przed rozpoczęciem rozmów**. Obok złości coraz częściej pojawiało się zniechęcenie i przekonanie, że kolejne spotkanie może zakończyć się tak samo jak poprzednie.

Młodzi hodowcy: nie walczymy już o rozwój, walczymy o przetrwanie

Wśród uczestników byli również **młodzi producenci prowadzący gospodarstwa w cyklu zamkniętym**. To właśnie oni zwracali uwagę, że rodzinne gospodarstwa coraz trudniej konkurują z dużymi podmiotami.

– Zakłady nie są raczej po naszej stronie. Im zależy, żeby **takich gospodarstw jak nasze nie było**. Wtedy łatwiej kontrolować rynek i wielkość produkcji – mówił jeden z hodowców oczekujących na rozpoczęcie spotkania.

Ich zdaniem problemem są **jednocześnie niskie ceny i wysokie koszty**.

– Jedno i drugie nas dobija. **Nie ma żadnej stabilizacji**. Zaczął się sezon grillowy, a cena zamiast rosnąć, ciągle spada. Żeby wyjść na zero, potrzebowalibyśmy dziś około 5,20–5,30 zł za kilogram żywca. Tymczasem **realne stawki są znacznie niższe** – mówili.

Rolnicy podkreślali również, że **jednorazowe programy pomocowe** nie rozwiązują problemu.

– Produkcja trwa cały czas. Pomoc również powinna **być systemowa, a nie doraźna**. Nie może być tak, że wsparcie pojawi się dopiero wtedy, kiedy wielu gospodarstw już nie będzie – przekonywali.

Przed wejściem do ministerstwa trudno było znaleźć hodowcę, który **mówiłby o poprawie sytuacji**. Dominowało przekonanie, że od wyniku piątkowych rozmów może zależeć przyszłość wielu rodzinnych gospodarstw. Wszyscy liczyli, że tym razem z gabinetów resortu padną konkretne propozycje działań.

Spotkanie miało przynieść odpowiedzi. Przyniosło kolejne pytania

Do rozmów z **ministrem Stefanem Krajewskim** zasiedli przedstawiciele hodowców trzody chlewnej, kierownictwo resortu rolnictwa, reprezentanci podległych instytucji oraz **przedstawiciele zakładów mięsnych**. Rolnicy nie ukrywali, że oczekują przede wszystkim działań, które pozwolą zahamować pogłębiający się kryzys.

Lista problemów, z którymi przyjechali do Warszawy, była długa. Mówili o cenach skupu, które od miesięcy nie pokrywają kosztów produkcji, rosnących wydatkach na pasze i **zakup warchlaków, skutkach ASF** oraz coraz większych stratach powodowanych przez fale upałów. W ich ocenie wiele rodzinnych gospodarstw znalazło się w sytuacji, w której dalsza produkcja oznacza dokładanie do każdego sprzedanego tucznika.

Jednym z głównych tematów była również **różnica pomiędzy cenami obowiązującymi w Polsce i w Niemczech**.

Producenci przekonywali, że przy zbliżonych kosztach prowadzenia gospodarstw polscy hodowcy otrzymują za swoje zwierzęta wyraźnie mniej niż ich zachodni konkurenci. Ich zdaniem właśnie ta dysproporcja w największym stopniu podważa konkurencyjność krajowej produkcji.

Rolnicy zwracali **także uwagę na nierówny** – w ich ocenie – podział marży pomiędzy producentów, zakłady przetwórcze i handel. Wskazywali, że to właśnie gospodarstwa ponoszą największe ryzyko związane z produkcją, podczas gdy ich udział w ostatecznej wartości produktu pozostaje niewspółmiernie niski.

Przetwórcy przedstawili własne argumenty

Podczas spotkania swoje stanowisko zaprezentowali również przedstawiciele branży mięsnej, w tym firmy Animex. Odnosili się do mechanizmów kształtowania cen na rynku wieprzowiny, sytuacji w krajowym uboju oraz uwarunkowań wpływających na handel mięsem.

Choć szczegóły dyskusji nie zostały ujawnione, z krótkiego komunikatu ministerstwa rolnictwa wynika, że obie strony przedstawiły własne analizy rynku, próbując uzasadnić swoje stanowiska.

Był to jeden z nielicznych momentów spotkania, podczas którego bezpośrednio skonfrontowano argumenty producentów i przetwórców.

Minister: państwo nie może ustalać cen

Najważniejsza odpowiedź ze strony resortu dotyczyła oczekiwań związanych z cenami skupu.

Minister Stefan Krajewski podkreślił, że państwo nie posiada instrumentów prawnych pozwalających administracyjnie ustalać ceny na wolnym rynku. Jednocześnie zapewnił, że resort dostrzega trudną sytuację producentów i zamierza pracować nad rozwiązaniami o charakterze systemowym.

Wśród zapowiedzianych działań minister wymienił:

- przygotowanie współfinansowanych przez państwo ubezpieczeń od spadku cen, wzorowanych na rozwiązaniach funkcjonujących w Stanach Zjednoczonych,
- wsparcie gospodarstw inwestujących w produkcję energii z gnojowicy, co miałoby stworzyć dodatkowe źródło dochodów,
- uszczelnienie zasad wydatkowania środków z funduszy promocji,
- utrzymanie rygorystycznych kontroli surowca na granicach prowadzonych przez podległe inspekcje.

Minister zapowiedział również, że postulaty zgłoszone przez hodowców **zostaną przeanalizowane przez departamenty merytoryczne resortu** oraz Główny Inspektorat Weterynarii.

Odpowiedź, która najbardziej rozczarowała hodowców

Choć minister przedstawił **propozycje działań systemowych**, uczestnicy spotkania oczekiwali przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, dlaczego ceny skupu świń w Polsce pozostają jednymi z najniższych w Europie.

Jak relacjonowali później hodowcy, właśnie ten fragment rozmowy **najbardziej zapadł im w pamięć**.

– Zapytaliśmy, czym spowodowane jest to, że w Polsce **mamy praktycznie najniższą cenę tuczników w Europie**.

Między Polską a Niemcami jest około 70–80 groszy różnicy. **Dostaliśmy odpowiedź: "tak działa wolny rynek"**. Sami to oceńcie. Sami to skomentujcie – mówił po zakończeniu spotkania Janusz Terka.

Dla wielu uczestników była to odpowiedź, która najlepiej **pokazała różnicę pomiędzy oczekiwaniami producentów a możliwościami deklarowanymi przez administrację**. Hodowcy liczyli na rozwiązania, które mogłyby poprawić ich sytuację w najbliższych tygodniach. Ministerstwo mówiło przede wszystkim o instrumentach wymagających dalszych analiz i przygotowania zmian systemowych.

To właśnie w tym momencie zaczęło być jasne, że po zakończeniu rozmów **obie strony będą oceniały ich rezultat zupełnie inaczej**.

Po kilku godzinach rozmów przyszło rozczarowanie

Kiedy drzwi sali konferencyjnej się otworzyły, było widać, że **nastroje hodowców** są zupełnie inne niż kilka godzin wcześniej. Przed spotkaniem mówili o nadziei na konkretne decyzje. Po jego zakończeniu dominowało **poczucie niedosytu** i przekonanie, że po raz kolejny usłyszeli więcej zapowiedzi niż rozwiązań.

Jako pierwszy głos zabrał **Janusz Terka**, rolnik z powiatu piotrkowskiego, który od początku uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami resortu.

– Przyszliśmy przede wszystkim do ministra po to, żeby przedstawił propozycje rozwiązania tej trudnej sytuacji. Nie można powiedzieć, że nic nam nie zaproponował. **Aczkolwiek to, co usłyszeliśmy, jest tak prawie jak nic**. Czy jest nadzieja na poprawę sytuacji? Jak będziemy mieć szczęście, jak Bóg da, to będzie. Na tę chwilę żadnych zapowiedzi działań nie ma – powiedział tuż po zakończeniu spotkania.

W jego ocenie najważniejsze pytanie zadane podczas rozmów – **dotyczące różnicy pomiędzy cenami skupu w Polsce i Niemczech** – nie doczekało się odpowiedzi, której oczekiwali producenci. Zamiast propozycji działań usłyszeli wyjaśnienie, że takie są mechanizmy wolnego rynku.

Burzliwe spotkanie, ale bez konkretów

Podobnie przebieg rozmów oceniał **Hubert Ojdana**. Nie kwestionował samego faktu, że do spotkania doszło, ale podkreślał, że z punktu widzenia hodowców zabrakło decyzji, które mogłyby realnie poprawić sytuację gospodarstw w najbliższym czasie.

– Mam taką refleksję po tym spotkaniu. **Było ono bardzo burzliwe, ale mało merytoryczne**, bo nie było żadnych konkretów. To, co państwo sobie wyobrażacie, że mogło zostać zaproponowane przez ministerstwo, zostało zaproponowane... praktycznie nic – mówił.

Były to słowa, które dobrze **oddawały nastroje większości uczestników** opuszczających ministerstwo.

Najmocniejsza wypowiedź padła już po wyjściu z resortu

Emocje były na tyle duże, że Hubert Ojdana **zdecydował się na bardzo mocne podsumowanie**.

– Mam dla hodowców jedną radę. **Sprzedawajcie swoje gospodarstwa, póki jeszcze możecie**. Póki są coś warte. Bo w polskiej hodowli świń nie będzie miejsca dla rodzinnych gospodarstw. Zostaną tylko największe podmioty, które będą próbowały wykarmić ten kraj – powiedział.

To była najbardziej emocjonalna wypowiedź po zakończeniu rozmów. Nie tyle opis przebiegu spotkania, **ile wyraz frustracji hodowcy**, który – podobnie jak wielu innych producentów – uważa, że czas na kolejne deklaracje już się kończy.

Janusz Terka nie rozwijał już tej myśli. Podsumował jedynie, że **większość uczestników spotkania ma podobne odczucia** i nie widzi potrzeby dalszego komentowania wyniku rozmów.

Rozbieżność pozostała

Piątkowe spotkanie pokazało, jak **trudno znaleźć dziś wspólny język** pomiędzy producentami trzody chlewnej a administracją.

Rolnicy oczekiwali działań, które pozwolą szybko poprawić opłacalność produkcji i ograniczyć różnicę pomiędzy cenami w Polsce i w Niemczech. Resort odpowiadał, że **nie ma możliwości administracyjnego wpływania na ceny** i może proponować przede wszystkim rozwiązania systemowe.

Obie strony zgodziły się co do jednego – **sytuacja w sektorze jest trudna**. Różnią się jednak w ocenie tego, jak szybko i jakimi narzędziami można ją poprawić.

Czy to były ostatnie rozmowy?

Jeszcze przed wejściem do ministerstwa Janusz Terka mówił, że **od tego spotkania zależy przyszłość wielu gospodarstw** i że jeśli nie zapadną konkretne decyzje, dalsze rozmowy mogą nie mieć sensu.

Kilka godzin później hodowcy wracali do swoich gospodarstw z poczuciem, że **najważniejsze problemy pozostają nierozwiązane**.

Na początku dnia Hubert Ojdana mówił, że **przyjazd do Warszawy w środku prac polowych** pokazuje skalę desperacji producentów. Po południu, opuszczając gmach ministerstwa, nie mówił już o nadziei. Mówił o rozczarowaniu.

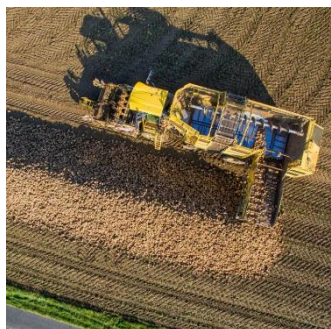
I być może właśnie ta zmiana nastrojów **najlepiej podsumowuje piątkowe spotkanie** w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dialog się odbył. Pytanie, czy dla części hodowców nie nastąpił zbyt późno.

Po spotkaniu w resorcie rolnictwa część rolników **udała się na drugie spotkanie** – tym razem w Sejmie. Zaprosiła ich posłanka Anna Gembicka (PiS). – Chcemy zapytać, **co opozycja ma nam do zaoferowania** – tłumaczyli hodowcy.

[Zamknij >](#)

Plantatorzy buraka nie widzą przyszłości. "Mam wyrzuty sumienia, że przekazałem gospodarstwo synowi"

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.07.2026 |



Coraz więcej plantatorów buraka cukrowego zastanawia się nad ograniczeniem zasiewów. Nie dlatego, że tegoroczne plantacje ucierpiały z powodu suszy, lecz z powodu ekonomii.

Proponowane ceny kontraktacyjne, **spadająca zawartość cukru w korzeniach** i rosnąca niepewność rynku sprawiają, że wielu producentów zaczyna kwestionować opłacalność tej uprawy.

– Największym problemem nie jest dziś pogoda, **ale brak stabilności** – mówi w rozmowie z top agrar Polska **Jan Zubrzycki**, wiceprezes Związku Plantatorów Buraka

Cukrowego w Lesznie.

Plantatorzy coraz częściej myślą o rezygnacji z buraków

Burak cukrowy od lat należy do **najważniejszych upraw przemysłowych w Polsce**, jednak zdaniem producentów jego opłacalność gwałtownie spada. Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii kontraktacyjnej na sezon 2026/2027 **wielu rolników zapowiada ograniczenie areału** lub całkowitą rezygnację z uprawy.

Największe obawy budzą **proponowane ceny kontraktacyjne**. Jeszcze niedawno plantatorzy liczyli na stawkę 30 euro za tonę buraków standardowych. Obecnie mówi się **o około 25 euro**.

– Jeśli zostanie cena 25 euro, będzie **zdecydowane odchodzenie od uprawy buraka**. Już dziś rozmawiam z rolnikami, którzy mówią, że przy takich stawkach kończą z tą uprawą – uważa Zubrzycki.

Jak podkreśla, **problemem nie jest wyłącznie sama cena**. – To jest dramat. Burak jest dziś w bardzo słabej kondycji – nie tylko pogodowej, ale przede wszystkim finansowej – zaznacza wiceprezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Lesznie.

Spada polaryzacja, a razem z nią dochody gospodarstw

Na wysokość zapłaty za buraki wpływa **nie tylko cena kontraktacyjna**, ale również zawartość cukru w korzeniach, określana jako polaryzacja.

Standardowa stawka **dotyczy buraków o polaryzacji 16%**, tymczasem od kilku kampanii wielu plantatorów uzyskuje wyniki na poziomie 14,5–15%.

Niższa polaryzacja oznacza **automatycznie niższą zapłatę** za dostarczony surowiec.

– Nikt nie potrafi znaleźć przyczyny, dlaczego **burak traci na polaryzacji**. A im mniejsza zawartość cukru, tym niższa cena. Zamiast 25 euro może się okazać, że plantator dostanie 23 czy 24 euro – tłumaczy Jan Zubrzycki.

Susza nie przekreśla jeszcze tegorocznych zbiorów

Choć na wielu plantacjach **widać skutki wysokich temperatur i niedoboru opadów**, zdaniem Jana Zubrzyckiego na ocenę tegorocznych plonów jest jeszcze zbyt wcześnie.

Po czerwcowych deszczach **buraki wyraźnie przyspieszyły wzrost**, a obecne więdnienie roślin na lżejszych stanowiskach nie musi oznaczać trwałych strat.

– Jeżeli sierpień będzie mokry, a wrzesień wilgotny, **burak bardzo szybko nadrabia**. To roślina, która potrafi odbudować plon, jeśli tylko pojawiają się opady – zaznacza Zubrzycki.

Plantatorzy liczą więc przede wszystkim na deszcz, który **może jeszcze poprawić potencjał plonowania**.

Import cukru wywiera presję na ceny

Niepokój producentów budzi również **rosnący import cukru spoza Unii Europejskiej**. Jan Zubrzycki wskazuje przede wszystkim na dostawy z Ukrainy oraz krajów Mercosur.

Jego zdaniem większa ilość cukru na rynku **zwiększa presję na ceny**, co przekłada się również na warunki kontraktacji oferowane plantatorom buraka cukrowego. – Każda dodatkowa tona cukru jest dziś problemem. Tego nikt skutecznie nie kontroluje – zaznacza związkowiec.

Alternatywy są, ale żadna nie daje poczucia bezpieczeństwa

Rolnicy **ograniczający uprawę buraków** najczęściej kierują się w stronę kukurydzy lub słonecznika. Problem w tym, że również te rynki zmagają się z nadwyżką surowca i niskimi cenami.

Jak przyznaje Jan Zubrzycki, wielu producentów nie wie dziś, **w jakim kierunku rozwijać gospodarstwo**. Niezależnie od wybranej produkcji brakuje przewidywalności, która pozwalałaby planować inwestycje.

Brak stabilności odbiera rolnikom chęć do inwestowania

Zdaniem wiceprezesa Związku Plantatorów Buraka Cukrowego **obecny kryzys różni się od wcześniejszych** przede wszystkim skalą niepewności.

Rosną koszty produkcji i dzierżaw, **ceny skupu pozostają niskie**, a rolnicy nie są w stanie przewidzieć, czy inwestycje rozpoczęte dziś będą miały szansę się zwrócić za kilka lat.

– Rolnictwo zawsze przeżywało lepsze i gorsze lata. Ale była jakaś stabilność. **Dzisiaj nie ma jej w niczym**. Pogoda jest swoją drogą, ale ceny... jeszcze raz ceny. Bez stabilności rolnicy po prostu przestaną inwestować – tłumaczy plantator.

"Mam wyrzuty sumienia, że przekazałem gospodarstwo synowi"

Najbardziej poruszające słowa padły pod koniec rozmowy. Jan Zubrzycki przywołał **historię jednego z rolników**, który niedawno przekazał gospodarstwo następnemu pokoleniu.

– **Powiedział mi:** mam wyrzuty sumienia, że skazałem syna na takie cierpienie. Patrzę, jak się męczy i serce mi pęka – zdradził.

[Zamknij >](#)

Brexit nadal utrudnia eksport żywności. Nadchodzą zmiany ważne dla polskich producentów

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 02.07.2026 |



Brexit komplikuje eksport polskiej żywności do Wielkiej Brytanii. Mimo że od ostatecznego wyjścia tego kraju z Unii Europejskiej minęło już 6 lat, eksporterzy nadal zmagają się z kosztownymi kontrolami granicznymi, rozbudowaną dokumentacją i opóźnieniami dostaw.

Negocjowana właśnie **umowa sanitarna i fitosanitarna** między UE a Wielką Brytanią może znacząco uprościć handel produktami rolno-spożywczymi i poprawić konkurencyjność polskich producentów.

Brexit wciąż utrudnia sprzedaż polskiej żywności na Wyspy

Wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej zakończyło **swobodny przepływ towarów między obiema stronami**. W jego miejsce pojawiły się dodatkowe kontrole sanitarne i weterynaryjne, procedury celne oraz **obowiązek przygotowywania znacznie większej liczby dokumentów**.

Dla eksporterów żywności oznacza to **wyższe koszty działalności** i dłuższy czas realizacji dostaw.

Najbardziej odczuwają to firmy wysyłające na brytyjski rynek mięso, nabiał, jaja, ryby oraz przetwory spożywcze.

Każda dodatkowa kontrola **wydłuża transport, zwiększa koszty logistyczne** i podnosi ryzyko opóźnień, które w przypadku świeżych produktów mogą oznaczać wymierne straty finansowe.

Mimo tych utrudnień Wielka Brytania pozostaje **czwartym największym odbiorcą polskiego eksportu**. Według danych GUS od stycznia do kwietnia 2026 roku wartość sprzedaży towarów na ten rynek wyniosła **6,4 mld euro**.

Wśród eksportowanych produktów **znaczącą pozycję** zajmują również mięso i podroby, przetwory mięsne oraz inne artykuły spożywcze.

Dla wielu gospodarstw rolnych oraz zakładów przetwórczych współpracujących z eksporterami rynek **brytyjski pozostaje ważnym kierunkiem sprzedaży**. Każde usprawnienie handlu może przełożyć się na większy popyt na krajowe surowce rolne i stabilniejsze warunki współpracy z odbiorcami.

Branża liczy na prostsze procedury i krótsze kontrole

Największe nadzieje przedsiębiorcy wiążą z **negocjowaną umową sanitarną i fitosanitarną** między UE a Wielką Brytanią. Zakłada ona ograniczenie rutynowych kontroli produktów mlecznych, mięsa, ryb i jaj oraz uproszczenie procedur obowiązujących na granicy.

Jeżeli porozumienie wejdzie w życie, **eksporterzy będą mogli szybciej dostarczać towary do odbiorców**, ograniczyć koszty administracyjne i zmniejszyć ryzyko przestojów w transporcie. Dla sektora rolno-spożywczego byłaby to najważniejsza zmiana od czasu brexitu.

– Nikt nie oczekuje zniesienia wszystkich kontroli. Firmom zależy przede wszystkim na **prostszych i bardziej przewidywalnych procedurach**. To pozwoli lepiej planować produkcję, ograniczyć koszty i zwiększyć konkurencyjność polskiej żywności na rynku brytyjskim – mówi top agrar Polska **Joanna Michałowska** z firmy DTA Logistics (Grupy DTA).

Każdy dzień zwłoki oznacza zamrożony kapitał

Problemy nie kończą się na samej logistyce. Opóźnienia na granicy **wydłużają czas dostarczenia towaru**, przesuwają termin wystawienia faktury i wydłużają oczekiwanie na zapłatę.

W praktyce przedsiębiorcy przez wiele tygodni **finansują sprzedaż z własnych środków**, co pogarsza płynność finansową i ogranicza możliwości dalszego rozwoju. Szczególnie dotyczy to małych i średnich firm z sektora rolno-spożywczego.

– Każdy dodatkowy dzień oczekiwania na zapłatę **ogranicza możliwość zakupu surowców** czy realizacji kolejnych zamówień. Dlatego uproszczenie procedur odczują nie tylko eksporterzy, ale cały łańcuch dostaw – od gospodarstwa rolnego po zakład przetwórczy – uważa Michałowska.

Brytyjski biznes również naciska na zmiany

Potrzebę uproszczenia przepisów **dostrzegają także przedsiębiorcy z Wielkiej Brytanii**. Ponad połowa tamtejszych eksporterów uważa, że obecna umowa handlowa z Unią Europejską nie pomaga zwiększać sprzedaży.

Coraz więcej małych i średnich firm deklaruje również **ograniczenie współpracy z partnerami z UE**, jeśli obowiązujące regulacje nie zostaną uproszczone.

To pokazuje, że oczekiwanie na zmiany jest **wspólne po obu stronach Kanału La Manche**.

Nie tylko towary. Branża chce łatwiejszego przepływu pracowników

Po Brexicie utrudnione stało się nie tylko przewożenie towarów. Firmy wskazują również na problemy z **delegowaniem technologów żywności**, serwisantów maszyn, specjalistów oraz menedżerów projektów do Wielkiej Brytanii.

Dla nowoczesnego rolnictwa i przemysłu spożywczego, które coraz częściej wykorzystują zaawansowane technologie, sprawna wymiana specjalistów ma równie **duże znaczenie jak swobodny przepływ towarów**.

Przedsiębiorcy liczą, że przyszłe porozumienia obejmą również **uproszczenie procedur** związanych z mobilnością pracowników.

– Nowoczesna produkcja żywności wymaga szybkiego dostępu do specjalistycznej wiedzy i serwisu. Im mniej formalności przy delegowaniu ekspertów, tym **łatwiej rozwijać współpracę** między polskimi producentami i brytyjskimi partnerami – podkreśla **Marcin Wiktorowski**, którego firma przetwórcza od 4 lat współpracuje z odbiorcami w Wielkiej Brytanii.

Branża czeka na decyzje Londynu i Brukseli

Dla polskiego sektora rolno-spożywczego **uproszczenie procedur** oznaczałoby nie tylko mniejszą biurokrację. Sprawniejsze odprawy mogłyby obniżyć koszty eksportu, przyspieszyć obrót kapitału i poprawić **konkurencyjność polskich producentów** na rynku brytyjskim.

Według obecnych założeń umowa sanitarna i fitosanitarna **miałaby zostać wdrożona do połowy 2027 roku**, choć tempo prac będzie zależało od dalszych negocjacji prowadzonych między Londynem i Brukselą.

Na efekty tych rozmów czekają dziś nie tylko eksporterzy, lecz także **gospodarstwa rolne i zakłady przetwórcze** dostarczające surowce na rynki zagraniczne.

[Zamknij >](#)

03.07.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: stawki są stabilne

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 03.07.2026 | Fot. Photogenica



Dzisiejsze notowanie nie przyniosło większych zmian na krajowym rynku zbóż. W porównaniu z notowaniami z 1 lipca większość średnich cen pozostała na niezmienionym poziomie, a tam, gdzie odnotowano zmiany, miały one jedynie symboliczny charakter.

Obecna sytuacja wskazuje na stabilizację rynku, a firmy skupowe w zdecydowanej większości utrzymały dotychczasowe cenniki.

Jak wspominaliśmy w środę, rynek pozostaje w fazie wyczekiwania na rozpoczęcie szerszych zniw, a handel ziarnem jest ograniczony. W najbliższych tygodniach o kierunku cen zdecydują przede wszystkim pierwsze informacje o plonach, jakości zbieranego ziarna oraz sytuacja na giełdach światowych. Jeśli podaż szybko wzrośnie, skupy mogą próbować dalej obniżać stawki, choć ewentualne problemy z plonami mogą ograniczyć skalę przeceny.

Aktualne ceny skupu zbóż, rzepaku, kukurydzy i strączkowych zebrane w dniu 03.07.2026 r. z firm zlokalizowanych na terenie całej Polski przez redakcję portalu CenyRolnicze.pl przedstawiają się następująco:

Gatunek	Bieżące notowanie (03.07.2026)	Ostatnie notowanie (01.07.2026)
Pszenica konsumpcyjna	700-920 (772,14)	700-920 (772,14)
Żyto konsumpcyjne	520-680 (597,19)	520-680 (597,19)
Jęczmień konsumpcyjny	620-760 (671,50)	620-760 (673,00)
Pszenica paszowa	620-790 (717,27)	620-790 (718,18)
Żyto paszowe	500-600 (546,00)	500-600 (546,67)
Pszennyto	580-700 (633,70)	580-700 (633,70)
Jęczmień paszowy	600-750 (646,18)	600-750 (647,81)
Rzepak	1830-2250 (2135,25)	1830-2250 (2139,12)
Kukurydza	700-930 (820,00)	700-930 (820,83)
Groch konsumpcyjny	700-860 (792,00)	700-860 (792,00)

Ceny podane w PLN, w nawiasie podano ceny średnie w konkretnym dniu.

Podane ceny netto zarówno loco magazyn skupującego, jak też loco magazyn sprzedającego min. 24 t.

Podana cena kukurydzy dotyczy suchego ziarna.

[Zamknij >](#)

Przyszłość polskich gospodarstw waży się w Brukseli. Rolnicy stawiają UE twarde warunki

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.07.2026 |



Wysokość dopłat po 2027 roku, konkurencja ze strony Ukrainy, rosnące koszty produkcji i przyszłość handlu z krajami spoza Unii Europejskiej – to kwestie, które mogą w najbliższych latach zdecydować o opłacalności prowadzenia gospodarstw. Nic więc dziwnego, że niedawne obrady **prezydium Copa-Cogeca w Brukseli** były uważnie śledzone przez organizacje rolnicze z całej Europy. Polscy przedstawiciele apelowali o rozwiązania, które **pozwolą utrzymać konkurencyjność** unijnego rolnictwa i ochronią dochody producentów.

Przyszłość unijnego rolnictwa rozstrzyga się już dziś

Choć obecna perspektywa finansowa Wspólnej Polityki Rolnej obowiązuje do 2027 roku, **w Brukseli trwają już prace nad jej kolejną odsłoną**. To właśnie teraz zapadają decyzje dotyczące **przyszłego systemu wsparcia dla gospodarstw**, zakresu nowych wymagań środowiskowych oraz budżetu, z którego finansowane będą dopłaty bezpośrednie i rozwój obszarów wiejskich.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabrało posiedzenie prezydium Copa-Cogeca – organizacji reprezentującej interesy europejskich rolników i spółdzielni rolniczych wobec instytucji Unii Europejskiej. To właśnie jej stanowiska **często wyznaczają kierunek dyskusji nad przyszłą polityką rolną**.

W obradach uczestniczyli również przedstawiciele Polski – **Marian Sikora**, przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, oraz **Justyna Jasińska**, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych.

Podczas spotkania dyskutowano o **przyszłości unijnej polityki rolnej**, bezpieczeństwie żywnościowym, handlu międzynarodowym, strategii białkowej oraz skutkach planowanego rozszerzenia Unii Europejskiej.

Przedstawiciele organizacji rolniczych zgodnie podkreślali, że nowy system wsparcia **powinien przede wszystkim zapewniać stabilność dochodów producentów** oraz umożliwiać im konkurowanie z importem żywności spoza Unii Europejskiej. Ich zdaniem **coraz większe wymagania klimatyczne i środowiskowe** nie mogą prowadzić do osłabienia europejskiego rolnictwa.

Ukraina w UE. Rolnicy chcą gwarancji, że nie stracą

Najwięcej emocji podczas obrad wzbudziła **kwestia rozszerzenia Unii Europejskiej**, zwłaszcza możliwej akcesji Ukrainy. Dla wielu producentów oznacza to jedno z największych wyzwań najbliższych lat.

Według przedstawionych analiz wejście Ukrainy do UE **mogłoby zwiększyć powierzchnię użytków rolnych Wspólnoty o co najmniej 30%**. Oznaczałoby to konieczność zwiększenia budżetu unijnej polityki rolnej oraz stworzenia nowych zasad podziału środków. Dodatkowym wyzwaniem pozostaje **odmienna struktura gospodarstw** oraz wysoka koncentracja gruntów w kraju kandydującym.

Dlatego Copa-Cogeca **powołuje specjalną grupę zadaniową**, która ma ocenić wpływ rozszerzenia na poszczególne sektory produkcji rolnej i przygotować wspólne stanowisko europejskich organizacji rolniczych.

– Rozszerzenie Unii Europejskiej jest **ważnym elementem budowania bezpieczeństwa** i stabilności w Europie, jednak nie może odbywać się kosztem rolników z obecnych państw członkowskich. Potrzebne są rzetelne analizy skutków, odpowiednio długie okresy przejściowe oraz skuteczne mechanizmy chroniące rynek przed gwałtownymi zmianami produkcji, podaży i cen – podkreśla **Justyna Jasińska**, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych.

Handel z Mercosurem nadal budzi niepokój producentów

Nie mniej istotnym tematem były **negocjacje handlowe z państwami Mercosuru, Chinami i Stanami Zjednoczonymi**. Zdaniem organizacji rolniczych otwieranie unijnego rynku na produkty wytwarzane według mniej restrykcyjnych norm może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację ekonomiczną europejskich gospodarstw.

Rolnicy zwracają uwagę, że **ponoszą coraz większe koszty** wynikające z unijnej polityki klimatycznej, systemu ETS oraz mechanizmu CBAM. Jednocześnie na wspólny rynek trafiają produkty spoza UE, których producenci nie muszą spełniać porównywalnych wymagań środowiskowych czy sanitarnych.

Dla wielu polskich producentów zbóż, drobiu czy wołowiny oznacza to **ryzyko dalszej presji cenowej** i utraty konkurencyjności. Dlatego Copa-Cogeca domaga się, aby każda przyszła umowa handlowa gwarantowała pełną wzajemność standardów produkcji oraz skuteczne mechanizmy ochrony unijnego rynku.

Europa chce produkować więcej własnego białka

Jednym z ważniejszych tematów była również **nowa strategia białkowa**. W praktyce oznacza ona większe wsparcie dla upraw roślin wysokobiałkowych, takich jak groch, bobik, łubin czy soja, aby ograniczyć zależność Europy od importowanej śruty sojowej oraz zwiększyć bezpieczeństwo paszowe.

Obecnie Unia Europejska **pokrywa około 77% zapotrzebowania na białko wykorzystywane w paszach**, jednak w przypadku roślin wysokobiałkowych samowystarczalność wynosi jedynie około 30%. Dlatego organizacja postuluje inwestycje w nowe odmiany, technologie uprawy, systemy nawadniania, magazynowanie oraz **rozwój rolnictwa precyzyjnego** i nowych technik genomowych.

– Oczekujemy rozwoju programów promujących białka wyprodukowane w UE oraz **wprowadzenia obowiązkowego oznaczania pochodzenia roślin białkowych** wykorzystywanych w żywności przetworzonej. Sprzeciwiamy się przeciwstawianiu produkcji roślinnej i zwierzęcej, ponieważ oba sektory wzajemnie się uzupełniają i są niezbędnymi elementami gospodarki o obiegu zamkniętym – podkreśla **Marian Sikora**, przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Komisja Europejska zapowiada wsparcie dla gospodarstw

Podczas obrad przedstawiono również **założenia unijnego planu działań dotyczącego nawozów**. Zakłada on uruchomienie **540 mln euro z budżetu UE**, a po uwzględnieniu środków krajowych wartość wsparcia może sięgnąć około 1,5 mld euro.

Plan przewiduje m.in. **wcześniejsze wypłaty zaliczek dopłat bezpośrednich**, nowy instrument poprawiający płynność finansową gospodarstw oraz wsparcie inwestycji zwiększających efektywność nawożenia.

Jednocześnie przedstawiciele Copa-Cogeca podkreślają, że bez zapewnienia rolnikom **dostępu do nawozów w akceptowalnych cenach** trudno będzie zwiększać produkcję roślinną.

Organizacja opowiada się również za **szerszym wykorzystaniem nawozów naturalnych i produktów RENURE** oraz czasowym zawieszeniem części obciążeń wynikających z mechanizmu CBAM do momentu wypracowania rozwiązań **rekompensujących wzrost kosztów produkcji**. Szczegóły podziału środków oraz harmonogram wdrażania programu będą jeszcze przedmiotem prac Komisji Europejskiej.

Najbliższe miesiące będą kluczowe dla rolników

Dyskusje prowadzone podczas obrad Copa-Cogeca pokazują, że **europejskie rolnictwo stoi przed okresem ważnych decyzji**. Reforma systemu wsparcia po 2027 roku, przyszłość handlu z państwami trzecimi, polityka nawozowa oraz warunki ewentualnego rozszerzenia Unii Europejskiej będą miały bezpośredni wpływ na konkurencyjność i dochody gospodarstw.

Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych podkreśla, że wszystkie planowane reformy powinny zostać poprzedzone rzetelną oceną ich skutków dla dochodów producentów, bezpieczeństwa żywnościowego oraz stabilności europejskiego rynku rolnego.

[Zamknij >](#)

Holandia zaostrza przepisy dla hodowców. Limit 2,5 krowy na hektar budzi ogromne emocje

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 04.07.2026 |



W Holandii trwa dyskusja wokół kolejnych działań mających ograniczyć emisję azotu z rolnictwa. Jednym z rozwiązań, które wywołuje duże kontrowersje wśród producentów mleka, jest wprowadzenie limitu obsady zwierząt na poziomie maksymalnie 2,5 krowy na hektar użytków rolnych.

Hodowcy obawiają się skutków ekonomicznych

Zdaniem krytyków takich przepisów nowe ograniczenia mogą szczególnie dotknąć gospodarstwa, które w ostatnich latach inwestowały w rozwój produkcji mleka. Wielu hodowców zaciągało kredyty na budowę nowoczesnych obór oraz zwiększenie stad, a ewentualny obowiązek ich redukcji oznaczałby spadek produkcji, pogorszenie rentowności i problemy ze spłatą zobowiązań.

Cele środowiskowe kontra konkurencyjność gospodarstw

Holenderskie władze argumentują konieczność zmian potrzebą ograniczenia emisji związków azotu oraz realizacją celów środowiskowych. Z kolei organizacje rolnicze wskazują, że kolejne restrykcje mogą osłabić konkurencyjność krajowego sektora mleczarskiego i doprowadzić do likwidacji części gospodarstw.

Rolnicy w Polsce również śledzą sytuację

Informacje z Holandii są uważnie obserwowane również przez rolników z innych państw Unii Europejskiej, w tym z Polski. W środowisku hodowców pojawiają się obawy, że podobne rozwiązania mogłyby w przyszłości zostać zaproponowane także w innych krajach w ramach zaostrzania polityki klimatycznej i środowiskowej.

Czy podobne przepisy mogą pojawić się w Polsce?

Na razie nie ma informacji o planach wprowadzenia analogicznych limitów w Polsce. Dyskusja wokół przyszłości produkcji zwierzęcej w Unii Europejskiej pokazuje jednak, że wymagania środowiskowe wobec rolnictwa będą prawdopodobnie nadal rosły, a ich wpływ na opłacalność gospodarstw pozostanie jednym z najważniejszych tematów dla producentów mleka.

[Zamknij >](#)

Małe żniwa ruszyły z impetem. Kombajny już w polu, ale ceny jęczmienia studzą optymizm

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 03.07.2026 |



Jeszcze kilka dni temu rolnicy zastanawiali się, kiedy pogoda pozwoli rozpocząć żniwa. Dziś pierwsze kombajny pracują już na polach, a ziarno z tegorocznych zbiorów trafia do punktów skupu. Wysokie temperatury wyraźnie przyspieszyły dojrzewanie jęczmienia ozimego, dlatego sezon 2026 rozpoczął się znacznie wcześniej niż zwykle. Razem z pierwszymi zbiorami pojawiło się jednak pytanie, które zadaje sobie większość producentów: sprzedawać od razu czy czekać na lepsze ceny?

Żniwa wystartowały wcześniej niż zwykle

Tegoroczne upały sprawiły, że jęczmień ozimy dojrzewał w błyskawicznym tempie. W efekcie pierwsze pola zostały już skoszone na Pomorzu Zachodnim, a kombajny pracują również w województwach lubuskim, wielkopolskim, opolskim, lubelskim i świętokrzyskim.

W innych częściach kraju do rozpoczęcia małych żniw pozostało zaledwie kilka dni. Na Mazowszu rolnicy planują wyjazd w pole około 10 lipca, natomiast w Małopolsce pierwsze zbiory powinny rozpocząć się już w przyszłym tygodniu.

– Jak przejeżdżam obok pól, widać, że jęczmień jest praktycznie gotowy. Jeśli pogoda dopisze, za kilka dni ruszymy z koszeniem – mówi rolnik z województwa małopolskiego.

Pierwsze ceny już są. Rolnicy liczyli na więcej

Pierwsze partie tegorocznego ziarna trafiają już do skupów. Aktualnie za tonę jęczmienia ozimego można otrzymać **od 600 do 680 zł**, choć ostateczna cena zależy od regionu i parametrów jakościowych.

To właśnie stawki wywołują obecnie najwięcej emocji. Wielu producentów przyznaje, że przy obecnych kosztach produkcji ceny nie spełniają oczekiwań. Część gospodarstw notuje bardzo dobre plony, przekraczające nawet 7 ton z hektara, jednak satysfakcja z udanych zbiorów szybko ustępuje miejsca kalkulacjom ekonomicznym.

Coraz częściej pojawia się więc dylemat: sprzedać ziarno od razu po żniwach czy zaryzykować magazynowanie i poczekać na ewentualny wzrost cen.

Nie każdy dzień zwłoki się opłaca

Choć wielu producentów liczy na poprawę sytuacji rynkowej, eksperci przypominają, że z samym zbiorem nie warto zwlekać.

Każdy kolejny dzień może oznaczać osypywanie się ziarna, spadek masy tysiąca ziaren (MTZ), pogorszenie jakości, większe ryzyko chorób kłosa, trudniejsze warunki zbioru czy wtórne zachwaszczenie plantacji.

Z drugiej strony zbyt wczesny zbiór również nie jest dobrym rozwiązaniem. Ziarno o wilgotności przekraczającej 18–20% wymaga kosztownego dosuszania, a podczas magazynowania jest bardziej narażone na rozwój chorób grzybowych.

Kiedy wyjechać w pole?

Najlepszym momentem na rozpoczęcie żniw pozostaje pełna lub martwa dojrzałość ziarna przy wilgotności około **14–16%**. Takie parametry pozwalają ograniczyć zarówno koszty suszenia, jak i straty podczas omłotu.

Przy zbiorze jęczmienia ogromne znaczenie ma także odpowiednie ustawienie kombajnu. Ze względu na budowę kłosów i obecność ości omłot powinien być delikatniejszy niż w przypadku innych zbóż.

Źle ustawiona maszyna może oznaczać utratę części plonu już podczas zbioru.

Pogoda pomaga... ale tylko miejscami

Choć wysokie temperatury przyspieszyły dojrzewanie zbóż, nie wszyscy rolnicy mają powody do zadowolenia. W wielu regionach kraju ostatnie burze i silny wiatr utrudniły rozpoczęcie żniw.

Największe szkody odnotowano w Wielkopolsce, gdzie lokalne nawałnice uszkodziły część plantacji. Rolnicy liczą teraz na kilka dni stabilnej pogody, które pozwolą bezpiecznie dokończyć zbiory.

Najbliższe tygodnie zdecydują o opłacalności sezonu

Początek małych żniw pokazuje, że sezon 2026 zapowiada się wyjątkowo dynamicznie. W wielu gospodarstwach plony wyglądają obiecująco, jednak o końcowym wyniku finansowym zdecydują przede wszystkim ceny skupu i przebieg pogody w najbliższych tygodniach.

Jedno jest pewne – dla producentów jęczmienia najtrudniejsze decyzje dopiero przed nimi.

[Zamknij >](#)

Ceny masła rekordowo niskie, ale eksperci ostrzegają. Jesienią trend ma się odwrócić

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 02.07.2026 |



Po rekordowo drogim maśle pod koniec 2024 roku konsumenci odetchnęli z ulgą. W pierwszych miesiącach 2026 r. ceny wyraźnie spadły, a eksperci nie wykluczają, że latem kostkę masła będzie można kupić nawet za około 5 zł. Jednocześnie analitycy ostrzegają, że druga połowa roku może przynieść ponowne podwyżki.

Jesienią 2024 r. ceny wystrzeliły

Z analizy Uniwersytetu WSB Merito i Shopfully Poland wynika, że rynek masła w ostatnich latach należał do najbardziej zmiennych w całym sektorze spożywczym.

Przez większość 2023 roku kostka masła kosztowała średnio od 5 do 7 zł, a najniższe ceny notowano w sierpniu, gdy średnia wynosiła 5,13 zł.

Prawdziwy przełom nastąpił jednak jesienią 2024 roku. W październiku średnia cena wzrosła aż o ponad 54 proc. w porównaniu z wrześniem – z 5,47 zł do 8,44 zł za kostkę. Kolejne miesiące przyniosły dalsze podwyżki, a rekord padł w grudniu, gdy średnia cena osiągnęła 8,99 zł.

Jak przypomina Robert Biegaj z Shopfully Poland, przez cały 2025 rok masło pozostawało drogie, a ceny utrzymywały się najczęściej w przedziale od 7,3 do 8,1 zł za kostkę.

Początek 2026 roku przyniósł wyraźne obniżki

Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero w bieżącym roku. Średnia cena masła spadła z 6,89 zł w styczniu do 5,45 zł w kwietniu.

Dodatkowo dane UCE Research pokazują, że w maju średnia cena była niższa o 36,8 proc. niż rok wcześniej.

Zdaniem ekspertów spadki są efektem większej podaży mleka, stabilizacji kosztów energii oraz nasilającej się walki promocyjnej pomiędzy największymi sieciami handlowymi.

Więcej mleka nie zawsze oznacza tańsze masło

Marcin Hydzik, prezes Związku Polskich Przetwórców Mleka, zwraca uwagę, że przełom wiosny i lata to okres największej produkcji mleka w Polsce. Większa ilość surowca przekłada się na wzrost produkcji wyrobów mleczarskich i zwykle powoduje spadek cen w hurcie.

Nie oznacza to jednak automatycznie niższych cen na sklepowych półkach. Ostateczna polityka cenowa zależy od decyzji sieci handlowych, które coraz częściej wykorzystują masło jako produkt przyciągający klientów.

Eksperti podkreślają również, że na ceny wpływa nie tylko ilość mleka, ale także sytuacja na światowym rynku tłuszczów mlecznych, eksport oraz możliwości sprzedaży pozostałych składników mleka.

Czy masło będzie kosztowało 5 zł?

Według Roberta Biegaja w czerwcu i lipcu średnia cena może chwilowo spaść nawet do około 5 zł za kostkę, szczególnie jeśli dyskonty jeszcze mocniej zaostrożą walkę promocyjną.

Podobnego zdania jest Michał Pajdak z Uniwersytetu WSB Merito. Zaznacza jednak, że takie ceny będą dotyczyły przede wszystkim produktów objętych promocjami, a nie całego rynku.

Dane Ministerstwa Rolnictwa i KOWR pokazują, że pod koniec kwietnia masło konfekcjonowane sprzedawano z zakładów po około 17,9 zł/kg, czyli około 3,58 zł za kostkę 200 g. Na przełomie kwietnia i maja cena hurtowa spadła jeszcze bardziej, co daje przestrzeń do dalszych obniżek w handlu detalicznym.

Po wakacjach możliwy powrót podwyżek

Eksperci zgodnie wskazują, że obecne obniżki mogą mieć charakter sezonowy.

Jesienią produkcja mleka tradycyjnie maleje, a jednocześnie rośnie popyt związany z okresem przedświątecznym. To zwykle prowadzi do wzrostu cen masła zarówno w hurcie, jak i w sklepach.

Robert Biegaj ocenia, że pod koniec roku przeciętna cena kostki może ponownie wzrosnąć do 6–7 zł.

Michał Pajdak przewiduje nieco łagodniejszy scenariusz. Jego zdaniem bardziej prawdopodobny jest przedział 5,80–6,40 zł, choć przy sprzyjających warunkach rynkowych średnia cena może zbliżyć się do 6,50 zł.

Wiele zależy od sytuacji na światowym rynku

Specjaliści podkreślają, że na ceny masła wpływają nie tylko krajowa produkcja mleka, ale również sytuacja na światowych rynkach. Znaczenie mają m.in. kurs złotego, koszty energii i transportu, eksport produktów mleczarskich oraz ewentualne zakłócenia w światowym handlu.

Choć lato powinno przynieść konsumentom niższe ceny, druga połowa roku może ponownie zmienić sytuację. O tym, czy masło ponownie zdrożeje do 6–7 zł za kostkę, zadecydują przede wszystkim podaż mleka, popyt przed świętami oraz polityka promocyjna największych sieci handlowych.

[Zamknij >](#)

Rynki rolne po zwrocie akcji. Raport USDA zmienił nastroje, a pogoda nadal napędza ceny kukurydzy

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 02.07.2026 |



Końcówka czerwca i początek lipca przyniosły dużą zmienność na światowych rynkach rolnych. Po wcześniejszych spadkach inwestorzy skupili się na publikacji najnowszego raportu amerykańskiego Departamentu Rolnictwa (USDA), który wywołał wyraźne odbicie notowań zbóż w Chicago. W Europie uwaga rynku koncentruje się natomiast na postępujących żniwach oraz pogodzie, która wciąż wspiera ceny kukurydzy.

Raport USDA odmienił nastroje w Chicago

Wtorkowa sesja na giełdzie CBOT rozpoczęła się pod znakiem spadków. Przed publikacją raportu USDA kontrakty na zboża testowały najniższe poziomy od wielu tygodni. Sytuacja zmieniła się po opublikowaniu danych dotyczących areału zasiewów i zapasów, które okazały się korzystniejsze dla rynku.

Mniej pszenicy w USA

USDA obniżył szacunki powierzchni zasiewów pszenicy względem marcowych prognoz oraz ubiegłego roku. Mniejszy areał dotyczy zarówno pszenicy ozimej, jak i jarej, a pierwsze informacje z tegorocznych żniw wskazują również na rozczarowujące plony w części regionów.

W efekcie kontrakty na amerykańską pszenicę wyraźnie odbiły po wcześniejszych spadkach, odrabiając znaczną część strat.

Kukurydza pozostaje w centrum uwagi

Raport USDA potwierdził, że kukurydza nadal zajmuje największy areał spośród upraw w Stanach Zjednoczonych. Choć powierzchnia zasiewów jest nieco mniejsza niż przed rokiem, dane praktycznie pokryły się z wcześniejszymi prognozami.

Notowania kukurydzy były wyjątkowo zmienne. W trakcie sesji kontrakty ustanowiły nowe minima, by po publikacji raportu dynamicznie odrobić straty. Teraz kluczowym czynnikiem dla rynku będzie pogoda. Przed amerykańskimi plantacjami rozpoczyna się faza kwitnienia, która w dużym stopniu zdecyduje o tegorocznych plonach.

Soja zgodnie z oczekiwaniami

Najmniej emocji wzbudziły dane dotyczące soi. USDA oszacował areał upraw na 85,3 mln akrów, co było zgodne z oczekiwaniami rynku. Dzięki temu kontrakty zakończyły sesję niewielkimi wzrostami.

MATIF: żniwa ograniczają wzrost cen pszenicy

Na europejskiej giełdzie MATIF handel przebiega pod wpływem postępujących żniw. We Francji zbiory nabierają tempa, a pierwsze wyniki potwierdzają duże zróżnicowanie plonów pomiędzy regionami.

Notowania pszenicy podczas wtorkowej sesji zbliżyły się do poziomu 200 EUR za tonę, jednak ostatecznie zakończyły dzień lekkim odbiciem do około 203 EUR/t.

Kukurydza nadal korzysta z obaw o suszę

Znacznie lepiej radzi sobie europejska kukurydza. Rynek pozostaje pod wpływem prognoz zapowiadających wysokie temperatury i niedobór opadów w wielu regionach Europy.

Obawy o pogorszenie plonów sprawiają, że ceny kukurydzy utrzymują się na wysokim poziomie zarówno na rynku terminowym, jak i w handlu fizycznym.

Rzepak pod presją informacji z Kanady

Na rynku roślin oleistych presja spadkowa utrzymuje się przede wszystkim na rzepaku. Oprócz postępujących zbiorów w Europie inwestorzy zareagowali również na najnowsze dane z Kanady.

Tamtejszy urząd statystyczny StatCan podwyższył prognozę areału canoli do 23,44 mln akrów, co oznacza wzrost o 8,4 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. Perspektywa większej podaży wywarła dodatkową presję na notowania canoli, a pośrednio także europejskiego rzepaku.

Rynek czeka na kolejne sygnały

Najbliższe tygodnie będą kluczowe dla kierunku cen zbóż i roślin oleistych. W Stanach Zjednoczonych inwestorzy będą uważnie śledzić przebieg pogody w okresie kwitnienia kukurydzy i soi, natomiast w Europie coraz większe znaczenie będą miały informacje o postępie żniw i rzeczywistych plonach. To właśnie te czynniki mogą zadecydować o notowaniach na światowych giełdach w drugiej połowie lipca.

Źródło: e-WGT

[Zamknij >](#)

Koniec pozwów o Roundup? Przełomowy wyrok w USA

CenyRolnicze.pl | Autor : Martyna Frątczak | 01.07.2026 |



Sąd Najwyższy USA orzekł na korzyść Bayera w jednej z najważniejszych spraw dotyczących Roundupu: kontrowersyjnego pestycydu zawierającego glifosat. Sąd orzekł, że producent nie ma obowiązku umieszczania na etykiecie herbicydu ostrzeżenia o potencjalnej rakotwórczości. W ramach rozstrzygnięcia uchylono również wyrok przyznający 1,25 mln dolarów odszkodowania rolnikowi, który twierdzi, że po wieloletniej ekspozycji na Roundup zachorował na chłoniaka. Wyrok będzie mieć wpływ na tysiące podobnych pozwów.

Dlaczego zapadł taki wyrok?

Kluczowe znaczenie w tej sprawie miało amerykańskie prawo regulujące rejestrację i oznakowanie środków ochrony roślin. Sąd Najwyższy uznał, że skoro federalny regulator: amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (EPA), nie wymaga umieszczania na etykiecie Roundupu ostrzeżenia o potencjalnej rakotwórczości, to poszczególne stany nie mogą nakładać na producenta dodatkowych obowiązków w tym zakresie.

Większość sędziów, stosunkiem głosów 7 do 2, uznała, że przepisy federalne mają pierwszeństwo przed prawem stanowionym przez poszczególne stany. Oznacza to, że **Bayer nie może ponosić odpowiedzialności wyłącznie za to, że nie umieszcza na etykiecie produktu ostrzeżenia**, którego domagają się powodowie. Etykieta jest zgodna z obecnymi wymaganiami EPA, która po ocenach naukowych podtrzymuje, że pestycyd jest bezpieczny.

Decyzja sądu bezpośrednio wpłynęła na sprawę pewnego rolnika, pana Johna Durnella z Missouri. Mężczyzna twierdzi, że wieloletnia ekspozycja na Roundup doprowadziła u niego do rozwoju chłoniaka. **Ława przysięgłych przyznała mu wcześniej 1,25 mln dolarów odszkodowania, jednak wyrok ten został uchylony** przez Sąd Najwyższy.

Wyrok może zakończyć tysiące procesów

Skutki orzeczenia wykraczają daleko poza sprawę jednego rolnika. Bayer mierzy się z falą pozwów dotyczącą Roundupu od 2018 roku, kiedy to przejął koncern Monsanto, oryginalnego producenta pestycydu. Do amerykańskich sądów **wpłynęło już ponad 100 tys. roszczeń od osób, które twierdzą, że zachorowały na nowotwory** po regularnym stosowaniu herbicydu.

Wiele z tych spraw opierało się na zarzucie, że **producent nie ostrzegł użytkowników o potencjalnym działaniu rakotwórczym**. Najnowszy wyrok wytrąca ten argument z rąk tysięcy osób. Prawnicy oceniają, że orzeczenie będzie podstawą do oddalenia znacznej części toczących się postępowań, a także utrudni składanie kolejnych pozwów opartych na identycznych podstawach prawnych. Nie oznacza to jednak automatycznego zakończenia wszystkich sporów. Nadal możliwe są pozwy oparte na innych zarzutach, choć ich skuteczność może być znacznie mniejsza.

Dlaczego glifosat budzi tyle kontrowersji?

Glifosat jest najczęściej stosowaną substancją chwastobójczą na świecie. Działa poprzez blokowanie enzymu niezbędnego roślinom do syntezy niektórych aminokwasów, co prowadzi do zamierania chwastów. Mechanizm ten nie występuje u ludzi ani zwierząt, dlatego przez wiele lat glifosat był uznawany za środek bardzo bezpieczny.

Z czasem pojawiły się jednak wątpliwości dotyczące jego wpływu na zdrowie ludzi. Największe kontrowersje wywołała **decyzja Międzynarodowej Agencji Badań nad Rakiem (IARC)**, działającej przy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która w 2015 r. **zaklasyfikowała glifosat do grupy 2A, czyli substancji „prawdopodobnie rakotwórczych dla ludzi”**. Klasyfikacja ta opierała się na analizie badań epidemiologicznych, doświadczeń na zwierzętach oraz danych laboratoryjnych.

Odmienne stanowisko zajmują natomiast organy odpowiedzialne za ocenę ryzyka związanego z rzeczywistym stosowaniem substancji. Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (EPA) po wielokrotnych przeglądach naukowych utrzymuje, że glifosat nie stwarza ryzyka nowotworowego dla ludzi, jeśli jest stosowany zgodnie z etykietą.

Podobne wnioski przedstawiły Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) oraz Europejska Agencja Chemikaliów (ECHA), które nie znalazły wystarczających dowodów, aby zaklasyfikować glifosat do substancji rakotwórczych. Na podstawie tych ocen **Komisja Europejska w 2023 r. przedłużyła zatwierdzenie glifosatu do użytku na terenie Unii Europejskiej - do grudnia 2033 r.**

Część badań naukowych nieustannie rodzi nowe wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa środka. W 2025 r. opublikowano wyniki międzynarodowego projektu, sugerujące możliwe działanie rakotwórcze przy długotrwałej ekspozycji na glifosat. W związku z tym **Komisja Europejska zwróciła się do EFSA i ECHA o ocenę nowych danych**. Do czasu zakończenia tej analizy obie agencje podtrzymują jednak swoje dotychczasowe stanowisko.

Bayer: wyrok dobry dla nauki i rolnictwa

Bayer nie kryje zadowolenia z decyzji Sądu Najwyższego w USA. W oficjalnym stanowisku podkreślił, że orzeczenie jest korzystne rolników oraz wszystkich branż opierających się na przewidywalnych, naukowych zasadach regulacyjnych. Zdaniem Bayera **wieloletnie procesy pochłonięły miliardy dolarów** i odciągały firmę od inwestowania w nowe środki ochrony roślin oraz innowacje dla rolnictwa i medycyny.

Spółka uważa również, że wyrok powinien znacząco ograniczyć liczbę przyszłych pozwów dotyczących ostrzeżeń na etykietach Roundupu. Po ogłoszeniu orzeczenia inwestorzy zareagowali bardzo pozytywnie: **kurs akcji Bayera gwałtownie wzrósł**, ponieważ rynek uznał, że ryzyko związane z kosztownymi procesami znacząco się zmniejszyło.

Wyrok został pozytywnie oceniony również przez największe organizacje zrzeszające amerykańskich rolników. Przedstawiciele producentów kukurydzy, soi i pszenicy podkreślają, że dopuszczanie pestycydów do obrotu powinno opierać się na ocenach naukowych prowadzonych przez EPA, a nie różne rozstrzygnięcia sądów w poszczególnych stanach. Zwracają też uwagę, że niepewność prawna może ograniczać dostęp do kluczowych narzędzi ochrony upraw, do których należy Roundup.

Nie wszyscy uznają sprawę za zakończoną

Zupełnie inaczej wyrok oceniły organizacje społeczne i środowiska, które od lat domagają się ograniczenia stosowania glifosatu. Ich przedstawiciele zarzucają administracji Donalda Trumpa, że opowiedziała się po stronie producentów pestycydów kosztem zdrowia obywateli.

Jeszcze przed wydaniem wyroku administracja poparła stanowisko Bayera przed Sądem Najwyższym, argumentując, że obowiązujące przepisy federalne wykluczają możliwość nakładania dodatkowych wymogów dotyczących etykiet środków ochrony roślin.

Krytycy zwracają również uwagę, że na początku roku prezydent Donald Trump uznał glifosat za substancję o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa żywnościowego Stanów Zjednoczonych, obejmując go ochroną na podstawie ustawy o produkcji obronnej (Defense Production Act). Decyzja ta spotkała się z ostrą reakcją organizacji walczących o ograniczenie stosowania pestycydów.

Źródła:

reuters.com

food.ec.europa.eu

[Zamknij >](#)

Ponad 1,16 mln wniosków o dopłaty złożonych. ARiMR rozpoczyna kontrole

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 30.06.2026 |



Zakończył się nabór wniosków o dopłaty bezpośrednie i płatności obszarowe za 2026 rok. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmowała dokumenty od 15 marca do 26 czerwca. Rolnicy, którzy nie zdążyli złożyć wniosku w podstawowym terminie, mogli zrobić to jeszcze do 26 czerwca, jednak z pomniejszeniem należnego wsparcia.

Mniej wniosków niż przed rokiem

Z danych ARiMR wynika, że w tegorocznej kampanii wpłynęło **ponad 1,162 mln wniosków**. To mniej niż rok wcześniej, kiedy o dopłaty ubiegało się **1,194 mln gospodarstw**.

Spśród wszystkich złożonych dokumentów około **38 tys.** wpłynęło już po podstawowym terminie. W takich przypadkach wysokość dopłat została pomniejszona o **1 proc. za każdy roboczy dzień opóźnienia**.

Średnie gospodarstwo jest większe

Choć liczba złożonych wniosków nieznacznie spadła, wzrosła przeciętna powierzchnia gospodarstwa ubiegającego się o wsparcie. Obecnie wynosi ona blisko **12 hektarów**. Jednocześnie nieco zmniejszył się łączny areal gruntów zgłoszonych do dopłat.

Więcej małych gospodarstw i większe zainteresowanie dobrostanem

Tegoroczne statystyki pokazują również zmiany w zainteresowaniu poszczególnymi formami wsparcia.

Najwięcej przybyło wniosków o **płatność dla małych gospodarstw**. W tym roku złożono ich blisko **527 tys.**, podczas gdy rok wcześniej było ich ponad **506 tys.**

Coraz większą popularnością cieszy się także **ekoschemat Dobrostan zwierząt**. Liczba zgłoszeń wzrosła z **124 tys. do ponad 128,6 tys.**

Odwrotny trend dotyczy **płatności dla młodych rolników**. W tegorocznej kampanii o to wsparcie wystąpiło około **35,5 tys. gospodarstw**, podczas gdy rok wcześniej było ich niemal **44 tys.**

Teraz czas na kontrole

Po zakończeniu naboru ARiMR rozpoczęła weryfikację złożonych dokumentów. Pracownicy Agencji sprawdzają kompletność wniosków oraz prowadzą kontrole administracyjne.

W ocenie deklaracji wykorzystywany jest również monitoring satelitarny. Dzięki analizie zdjęć satelitarnych możliwe jest sprawdzenie, czy zadeklarowane uprawy znajdują się na wskazanych działkach oraz czy na gruntach rzeczywiście prowadzona jest działalność rolnicza.

Jeżeli podczas kontroli zostaną wykryte nieprawidłowości lub braki w dokumentacji, rolnicy otrzymają informację z możliwością złożenia wyjaśnień lub uzupełnienia wniosku.

[Zamknij >](#)

„Podtlenkowa ściema”? Autorzy krytykują unijną politykę klimatyczną wobec hodowli bydła

Cenyrolnicze.pl | Autor : Redakcja | 30.06.2026 |



Po sporze o metan z przeżuwaczy pojawia się kolejny głos krytyczny wobec unijnej polityki klimatycznej. Tym razem autorzy publikacji zwracają uwagę na sposób, w jaki w bilansach emisji gazów cieplarnianych traktowany jest podtlenek azotu (N_2O). Ich zdaniem obecna metodologia nie uwzględnia specyfiki tego gazu i prowadzi do błędnej oceny wpływu hodowli bydła na klimat.

Problem nie dotyczy istnienia emisji

Autorzy podkreślają, że nie kwestionują samego faktu emisji podtlenku azotu z rolnictwa. Gaz ten powstaje przede wszystkim po zastosowaniu nawozów mineralnych i naturalnych oraz należy do najsilniejszych gazów cieplarnianych. W obowiązującej metodologii jedna tona N_2O odpowiada 265 tonom dwutlenku węgla w przeliczeniu na ekwiwalent CO_2 .

Ich zdaniem problem leży jednak w sposobie interpretacji tych danych. Według autorów emisji podtlenku azotu oraz metanu nie powinno analizować się w taki sam sposób jak emisji dwutlenku węgla pochodzącego ze spalania paliw kopalnych.

Emisje to nie wszystko

W publikacji zwrócono uwagę, że przy ocenie wpływu gazów cieplarnianych znaczenie ma nie tylko wielkość bieżących emisji, ale również ich zachowanie w atmosferze oraz zmiany emisji w dłuższym okresie.

Autorzy wskazują, że w przypadku dwutlenku węgla pochodzącego z paliw kopalnych każda kolejna emisja zwiększa jego ilość w atmosferze. Natomiast przy metanie i podtlenku azotu – ich zdaniem – należy uwzględniać także czas życia tych gazów oraz to, czy ich emisje rosną, maleją czy pozostają na podobnym poziomie.

Pogłowie bydła wróciło do poziomu sprzed wieku

Jednym z głównych argumentów przedstawionych w tekście jest analiza zmian pogłowia bydła w Europie.

Autorzy wskazują, że na początku XX wieku na obszarze obecnej Unii Europejskiej utrzymywano około 72 mln sztuk bydła, czyli zbliżoną liczbę do obecnej. Najwyższy poziom pogłowia osiągnęło w latach 70. i 80., przekraczając 100 mln sztuk.

Ich zdaniem oznacza to, że obecna skala emisji związanych z hodowlą bydła nie stanowi nowego zjawiska, a w ostatnich dekadach presja emisyjna z tego sektora wręcz malała.

Inaczej wygląda sytuacja w produkcji trzody

Autorzy zwracają jednocześnie uwagę, że znacznie większe zmiany nastąpiły w sektorze trzody chlewnej. Według przytoczonych danych pogłowie świń na obszarze UE wzrosło w ciągu ostatnich stu lat niemal czterokrotnie.

Mimo to – jak podkreślają – to właśnie bydło pozostaje głównym celem działań klimatycznych, przede wszystkim z uwagi na emisję metanu.

Komisji Europejskiej zarzucają zbyt uproszczone podejście

Zdaniem autorów obowiązujące przepisy unijne opierają się na corocznym bilansie emisji gazów cieplarnianych, przeliczanych na ekwiwalent CO_2 . Takie podejście – ich zdaniem – nie uwzględnia zmian zachodzących w atmosferze ani spadku pogłowia bydła, który miał miejsce w Europie od początku lat 90.

Autorzy twierdzą, że ograniczenie liczby krów doprowadziło do zmniejszenia emisji metanu, jednak nie znajduje to odpowiedniego odzwierciedlenia w obecnym systemie rozliczania emisji.

Nawozy naturalne zastępują nawozy mineralne

W publikacji zwrócono również uwagę na rolę nawozów naturalnych w ograniczaniu zużycia nawozów mineralnych.

Według autorów produkcja zwierzęca w Unii Europejskiej dostarcza każdego roku około **1,4 mld ton obornika, gnojowicy i gnojówki**, które zawierają znaczne ilości azotu. Dzięki temu możliwe jest ograniczenie produkcji nawozów azotowych, której wytwarzanie wiąże się z emisją dwutlenku węgla pochodzącego z paliw kopalnych.

Kolejny argument – magazynowanie węgla w glebie

Autorzy przypominają również o procesie sekwestracji węgla. Ich zdaniem regularne stosowanie obornika sprzyja tworzeniu próchnicy, dzięki czemu część węgla pobranego wcześniej przez rośliny pozostaje związana w glebie przez wiele lat.

Według nich ten element również powinien być szerzej uwzględniany w ocenie wpływu rolnictwa na klimat.

Głos w trwającej dyskusji

Przedstawiona publikacja wpisuje się w trwającą debatę dotyczącą sposobu liczenia emisji gazów cieplarnianych w rolnictwie. Autorzy przekonują, że obecnie stosowana metodologia nie oddaje w pełni specyfiki metanu i podtlenku azotu oraz może prowadzić do zawyżania wpływu produkcji zwierzęcej na zmiany klimatu. Z kolei instytucje unijne opierają swoje wyliczenia na obowiązujących międzynarodowych zasadach raportowania emisji gazów cieplarnianych, stosowanych przez państwa członkowskie.

Źródło: Wspólna rola - facebook

[Zamknij >](#)

IJHARS odpowiada na zarzuty. „Kontrolujemy wszystkich według tych samych zasad”

Cenyrolnicze.pl | Autor : Redakcja | 29.06.2026 |



Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych odniosła się do pojawiających się w przestrzeni publicznej zarzutów dotyczących rzekomej uznaniowości przy typowaniu przedsiębiorców do kontroli. Główny Inspektor zapewnia, że wszystkie podmioty działające na rynku żywności są kontrolowane na takich samych zasadach.

W opublikowanym stanowisku podkreślono, że **każdy przedsiębiorca – niezależnie od wielkości prowadzonej działalności czy kanału sprzedaży – podlega tym samym przepisom dotyczącym jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych.**

Jak zaznacza IJHARS, kontrole nie są prowadzone w sposób uznaniowy. Obejmują wszystkich uczestników rynku żywności – od producentów rolnych i zakładów przetwórczych, przez importerów, dystrybutorów i hurtownie, aż po sklepy, w tym sieci handlowe.

Inspekcja sprawdza zarówno żywność wyprodukowaną w Polsce, jak i produkty sprowadzane z zagranicy. W trakcie kontroli oceniana jest przede wszystkim zgodność produktów z wymaganiami jakości handlowej, prawidłowość oznakowania, rzetelność informacji przekazywanych konsumentom oraz warunki przechowywania i transportu mające wpływ na jakość żywności.

W przypadku wykrycia nieprawidłowości organy Inspekcji wszczynają postępowania administracyjne i podejmują działania przewidziane obowiązującymi przepisami.

Celem jest uczciwa konkurencja

Główny Inspektor podkreśla, że nadrzędnym celem kontroli jest zapewnienie konsumentom żywności spełniającej obowiązujące wymagania jakościowe oraz stworzenie równych warunków konkurencji dla wszystkich przedsiębiorców.

Według IJHARS rzetelny nadzór nad rynkiem chroni nie tylko konsumentów, ale także uczciwych producentów, rolników i przetwórców. Ogranicza również ryzyko wprowadzania do obrotu produktów niezgodnych z deklarowaną jakością, pochodzeniem lub oznakowaniem.

Inspekcja apeluje o opieranie się na faktach

W swoim stanowisku IJHARS zwraca również uwagę, że rozpowszechnianie niezweryfikowanych informacji dotyczących kontroli żywności szkodzi wszystkim uczestnikom rynku – rolnikom, producentom, importerom, dystrybutorom, sprzedawcom i konsumentom.

Inspekcja podkreśla, że publiczna dyskusja na temat kontroli żywności powinna opierać się na faktach, obowiązujących przepisach oraz wynikach urzędowych kontroli. Zdaniem Głównego Inspektora tylko jednakowe zasady stosowane wobec wszystkich podmiotów i transparentne działania mogą budować zaufanie do rynku żywności.

Szczegółowe informacje dotyczące działalności kontrolnej IJHARS w 2025 roku zostały opublikowane w rocznym sprawozdaniu Inspekcji, które można znaleźć [TUTAJ](#).

[Zamknij >](#)